Rok XII. Nr. 203 (3448) Wilno, Sobota 27 Lipca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Niełatwo będzie Włochom zmusić Abisynję do uległości

Wywiad z cesarzem

PARYŻ. (Pat). „Paris-Soir" ogłasza wywiad specjalnego wysłannika z cesarzem abisyńskim. Negus, jakkolwiek zna doskonale język francuski, rozmawia jednak, zgodnie ze wskazaniami protokułu abisyńskiego, za pośrednictwem swego szefa protokułu.

Na zapytanie, co myśli o ostatniem wystąpieniu Mussoliniego, negus odpowiedział: **Antyczna cywilizacja nie może ulec gwałtownemu przekształceniu** bez narażenia kraju na poważne niebezpieczeństwa. Musimy odbywać powolną ewolucję, która już się rozpoczęła. Potrzeba jeszcze wiele doświadczeń, aby doprowadzić ja do końca. W każdym razie **nigdy nie dopuszczę brutalnej interwencji obcego mocarstwa pod pozorem przyśpieszenia tej ewolucji.** Byłoby to ujmą dla godności kraju.

Jestem przekonany, że **warunki wojny będą bardzo niekorzystne dla armji włoskiej.** Oddziały włoskie napotkają w górach nieprzewidziane przeszkody. Włochy nie będą mogły wykorzystać swego nowoczesnego uzbrojenia. Pustynia Ogaden jest zupełnie pozbawiona wody do picia. Włochy, celem zaradzenia poważnym stratom, jakie choroby poczyniły już w ich szeregach, starają się rekrutować mieszkańców Somalji i Erytrei, wątpię jednak w lojalność tych żołnierzy, gdy staną oni do walki z braćmi tej samej rasy.

Armja abisyńska będzie podzielona na 7 korpusów pod dowództwem 7-miu dowódców Abisyńczyków.

Cesarz skarżył się na brak amunicji, a przedewszystkiem na zakaz przywozu amunicji do Abisynji oraz zerwanie kontraktów z firmami zagranicznemi dostarczającemi broń.

Wyrażając swe zaufanie do decyzji Rady Ligi Narodów, władca abisyński oświadczył: **żadna koncesja terytorjalna ani gospodarcza na korzyść Włoch nie jest możliwa.**

Jeżeli rozpoczną się walki, będę pierwszym żołnierzem swej armji i podzielę los moich ludzi.

Włochy będą dążyć do ograniczenia zakresu dyskusji w Radzie L. N.

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Rzymu: Atmosfera odprężenia, jaka zaznaczyła się wczoraj spowodu pogłosek o wznowieniu prac komisji włosko-abisyńskiej była krótkotrwała. Wydaje się, że wznowienie prac tej komisji jest coraz bardziej problematyczne.

Zwołanie Rady Ligi jest nieuniknione. Włochy, zdaje się będą w Radzie reprezentowane i będą dążyły do ograniczenia zakresu dyskusji.

RZYM (Pat). Na otrzymane dziś z Genewy zapytanie w sprawie terminu sesji nadzwyczajnej Ligi Narodów rząd włoski odpowie w sobotę rano. Nie wiadomo jeszcze, kto będzie reprezentował Włochy w Genewie.

Nowe ustępstwa terytorjalne i gospodarcze Anglji na rzecz Włoch?

PARYŻ (Pat). „Paris-Soir", omawiając zatarg włosko-abisyński, pisze m. in. że ambasador angielski w Rzymie Drummond przedstawił nowe propozycje, które trzymane są w tajemnicy.

Wiadomo tylko, że rozszerzają one znacznie ustępstwa zaofiarowane już przez Anglję w czasie podróży Edena. Zawierałyby one nietylko ustąpienie terytorjów i korzyści gospodarcze oraz koncesje kolejowe ale także przyznawałyby kontrolę polityczną, przyczem to wszystko trzymane byłoby w ramach traktatu z r. 1906.

Projekt paktu naddunajskiego

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi: projekt paktu naddunajskiego został przedstawiony przez Francję i Włochy Austrji, Węgrom i M. Ententcie.

Wedle informacyj Reutera wszystkie te państwa są usposobione życzliwie dla projektu. Projekt przedstawiono też W. Brytanji i Polsce, a rząd Rzeszy Niemieckiej był informowany o rokowaniach.

Min. Titulescu zagroził dymisją

BUKARESZT. (PAT). — Krążą uporczywie pogłoski, że minister spraw zagr. Titulescu zagroził dymisją w razie dalszego utrzymania obecnego reżimu w handlu zagranicznym.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Delegacja senatu uniwersyteckiego u premj. Sławka

Premjer Sławek przyjął wczoraj delegację senatu uniwersytetu warszawskiego w sprawie znanej uchwały senatu, dotyczącej zmiany nazwy uniwersytetu warszawskiego na uniwersytet im. Józefa Piłsudskiego.

Ponieważ zmiana tej nazwy może nastąpić tylko w drodze nowelizacji ustawy akademickiej, delegacja prosiła p. premjera o spowodowanie, by nastąpiło to w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Eksmisja wąskotorówek

Z dniem wczorajszym wąskotorowe kolejki dojazdowe warszawskie wyprowadziły się za miasto. Wczoraj też przystąpiono do rozbiórki wszystkich dworców i zabudowań kolejek, które znajdowały się na terenie miasta.

Zwołanie sesji Rady Ligi Narodów na 31.VII lub 1.VIII r. b.

GENEWA. (Pat). Sekretarz generalny Ligi Narodów wystosował do członków Rady Ligi depeszę, w której prezes rady zawiadamia swoich członków, że wobec niedojścia do porozumienia między arbitrami co do mianowania 5-go arbitra, dojdzie do skutku nadzwyczajne posiedzenie rady Ligi. Listem otrzymanym 25 bm. rząd abisyński domagał się zwołania rady na 25 bm. Opierając się na regulaminie, prezes proponuje swoim kolegom zebranie się 31 lipca lub 1 sierpnia r. b. o godz. 17. Członkowie rady proszeni są o odpowiedź do przedpołudnia 27 bm., która z tych dat bardziej im odpowiada.

LONDYN, (PAT). — Foreign Office **wypowiedziało się za datą 31 b. m. jako** terminem otwarcia sesji nadzwyczajnej rady Ligi Narodów.

PARYŻ (Pat). „Information" twierdzi że obecność premjera Lavala na zebraniu Rady Ligi nie należy uważać jeszcze za zupełnie pewną.

W Addis Abebie spokój

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Addis Abeby: W stolicy Abisynji panuje spokój i niema żadnych objawów ksenofobji (nienawiści do cudzoziemców). Ludność bierze udział w manifestacjach patrjotycznych i śledzi bacznie za rozwojem wypadków.

Źródła abisyńskie twierdzą, że dowóz broni do Abisynji jest zawieszony od 10 miesięcy.

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutera donosi: Sprawa ochrony poselstwa angielskiego w Addis Abebie jest omawiana wspólnie przez ministerjum spraw zagranicznych i ministerjum wojny. Poselstwo angielskie strzeżone przez straż złożoną z jednego oficera europejczyka i 15—20 tubylców. Zwiększeni tej ochrony uzależnione jest od rozwoju wydarzeń w Abisynji.

Idzie o istnienie Ligi Narodów

Głosy prasy francuskiej

PARYŻ, (PAT). — Dzienniki dzisiejsze żywo zajmują się sporem włosko — abisyńskim. Chociaż w artykułach można doszukać się pewnej dozy optymizmu, to jednakże publicyści nie tają doniosłości obecnej sesji nadzwyczajnej rady Ligi Narodów.

„Le Journal", pisze, że idzie o istnienie Ligi Narodów. Osłabiona wystąpieniem Niemiec i Japonji, Liga nie przeżyłaby wycofania się Włoch.

„Echo de Paris" pisze: Liga Narodów poddana będzie prędzej niż myślano, wielkiej próbie. Albo ograniczy się ona do wskrzeszenia komisji pojednawczej, albo też dążyć będzie do rozważania całego zagadnienia. W tym drugim wypadku Włochy zagrożą wycofaniem się z Ligi. Dzień 31 bm. może oznaczać koniec Ligi Narodów. Dyplomacja francuska będzie musiała wiele uczynić dla pogodzenia sprzeczności.

SKROMNE UZBROJENIE ABISYNJI.

LONDYN, (PAT). — Specjalny sprawozdawca „Times" donosi z Addis-Abeby, że armja abisyńska posiada 30 tys. nowoczesnych karabinów i 15 miljonów naboi.

Samolotów jest tylko 11, z czego jedynie 5 przeznaczonych jest do bombardowania. Pozostałe zaś oddane będą Czerwonemu Krzyżowi. Armja północna, mająca przed sobą większość armji włoskiej, liczy 160 tys. ludzi, uzbrojonych w karabiny z ołowianemi kulami.

TURCJA NIE SPRZEDAJE STATKÓW HANDLOWYCH WŁOCHOM.

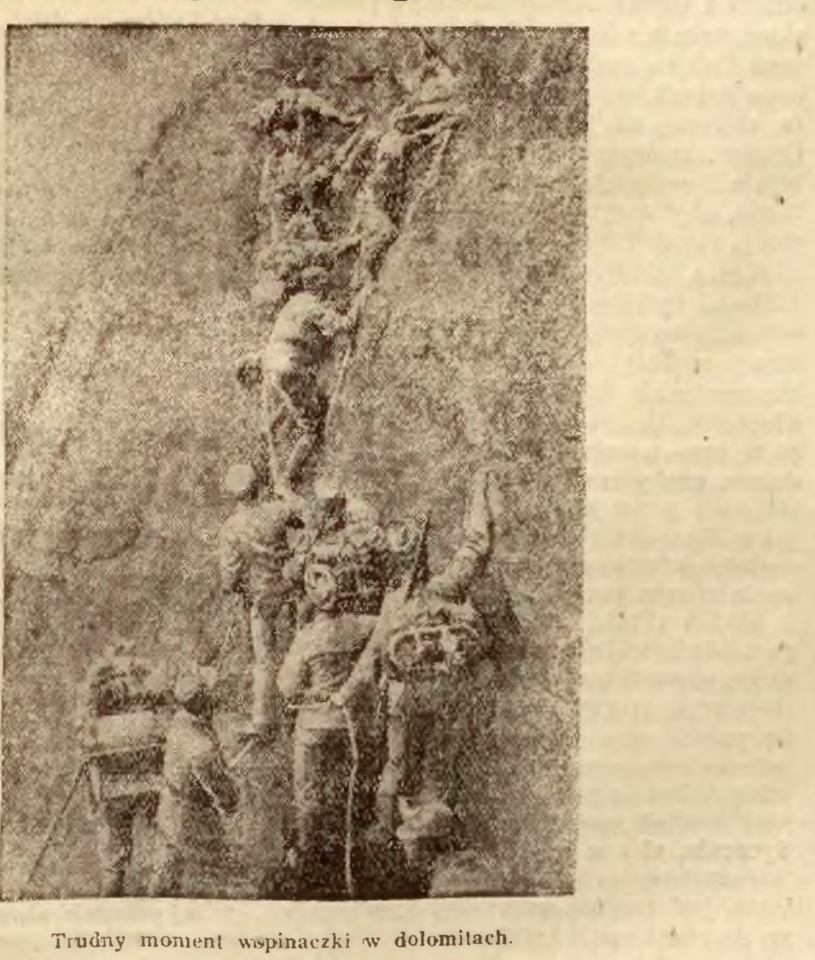
STAMBUŁ, (PAT). — Rząd turecki odrzucił propozycję włoską co do nabycia tureckich statków handlowych pomimo wysokiej ceny proponowanej przez Włochy.

—oOo—

Ameryka przewiduje wojnę w Europie

WASZYNGTON, (PAT). — Senatorowie Nye i Clark mają złożyć w dniu jutrzejszym na ręce sen. Pittmana, przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych memorandum, w którem domagają się energicznie, ażeby neutralność Stanów Zjedn. ze względu na nieunikniony konflikt w Europie, jaki może wyniknąć w następstwie zatargu włosko — abisyńskiego, została prawnie ustanowiona przez kongres na sesji bieżącej.

Atrakcje letnie w górach



Trudny moment wspinaczki w dolomitach.

Min. wojny Finlandji dziś przybywa z wizytą do Estonji

RYGA (Pat). W sobotę przybywa samolotem do Tallina minister wojny Finlandji Oksali, celem złożenia oficjalnej wizyty naczelnemu dowództwu armji estońskiej.

Po jednodniowym pobycie w Estonji Oksali udać się ma do łotewskiej Libawy by odwiedzić krewnych żony.

Wizyta floty fińskiej w Rydze

RYGA (Pat). 30 b. m. przybywają do Rygi trzy jednostki fińskiej floty wojennej. Będzie to pierwsza, jakkolwiek nieoficjalna jeszcze wizyta fińskiej floty wojennej w Rydze.

Akcja antysemicka w Rzeszy

BERLIN. (Pat). Zakaz wstępu dla Żydów do kąpielisk miejscowych został rozszerzony na Karlsruhe i Fryburg - Brisgau.

Rada gminna miejscowości heskiej Markenfrietz powzięła taką uchwałę: Niemiec, wchodzący w stosunki handlowe i towarzyskie z żydami jest zdrajcą narodu niemieckiego i swego wodza, nie może więc liczyć na zatrudnienie

Dyrektor kąpieliska kuracyjnego w Charlottenbrunn zakazał orkiestrom grania utworów kompozytorów żydowskich.

W niektórych lokalach publicznych w Berlinie usunięto napisy „Żydzi są niepożądani“, wywieszone przed tygodniem. Na zapytanie, skierowane do zarządu jednego z tych lokali odpowiedziano, że następstwem takich napisów powinno być usunięcie niearyjskich pracowników przedsiębiorstwa, czego jednak nie da się przeprowadzić bez strat. W lokalach, w których zdjęto powyższe napisy, wzrosła w sposób widoczny frekwencja publiczności żydowskiej.

BERLIN. (Pat). Kierownik związku schronisk dla młodzieży, Gugel, podkreśla w odezwie, że Żydom nie wolno nocować i mieszkać w schroniskach młodzieży nawet w tym wypadku, gdy uczestniczą we wspólnych wycieczkach szkolnych.

Posunięcia gospodarcze Lavala znajdują uznanie w sferach handlowych

PARYŻ. (Pat). Rozmach polityki finansowej rządu Lavala wywołuje ciągle żywe echo w opinji. Poza protestami rząd odbiera również szereg dowodów poparcia i aprobaty.

Przewodniczący związku francuskich izb handlowych Garnier wystosował na ręce premjera Lavala list, w którym zgłasza imieniem izb handlowych całej Francji poparcie akcji gospodarczej rządu. Jakkolwiek izby handlowe żywią pewne zastrzeżenia — zaznacza prezes Garnier— to jednak uznają one iż wobec wyjątkowego kryzysu gospodarczego należy dokonać nadzwyczajnych posunięć, które winny przynieść uzdrowienie kraju. Izby handlowe uzależniają jednakże możność całkowitego uzdrowienia stosunków gospodarczych od reformy stosunków politycznych t. zn. od reformy państwa.

Dalsze demonstracje antydekretowe we Francji

PARYŻ (Pat). We Francji dalej demonstrują przeciw dekretom oszczędnościowym rządu.

Dzisiaj donoszą o zebraniach manifestacyjnych kolejowców i innych pracowników zakładów użyteczności publicznej oraz o uchwałach protestacyjnych b. kombatantów.

Wielka afera oszukańcza w Rumunji

25 milj. lei na szkodę t-wa belgijskiego

BUKARESZT, (PAT). — Prasa rumuńska pisze o sensacyjnych aresztowaniach w związku z wykrytą przed kilkoma dniami wielką aferą oszukańczą na sumę 25.000.000 lei na szkodę belgijskiego koncernu włókienniczego. Przesłuchano też zamieszanego w oszustwie wiceprezydenta senatu Iliescu.

Sukcesy Jędrzejowskiej w Anglji

LONDYN, (PAT). — Po pokonaniu w ćwierćfinale angielki Richardson 6:0, 6:1 Jędrzejewska zakwalifikowała się do półfinału o mistrzostwo tenisowe północnej Anglji.

Antyabisyńskie manifestacje we Włoszech

RZYM. (Pat). Organizowane od kilku dni w całym kraju manifestacje antyabisyńskie osiągnęły punkt kulminacyjny wczoraj wieczorem w Rzymie.

W wygłoszonych przemówieniach wskazywano na zadania kolonizacyjne Włoch i występowano niezwykle ostro przeciwko Abisyńczykom i ich poplecznikom. Z entuzjazmem aprobowano politykę Mussoliniego. Niezliczone tłumy z muzyką i transparentami, skierowanemi przeciwko angielsko - japońskim dostawcom broni, przeciwko Lidze Narodów, a przedewszystkiem przeciwko Abisynji, przeszły przez ulice miasta i zebrały się na piazza Colonna, gdzie wygłosił przemówienie sekretarz partji faszystowskiej na okręg rzymski.

Reportaż o manifestacji nadawał przez radjo Marinetti, członek akademji włoskiej. Reportaż swój zakończył Marinetti słowami: „Abisynja musi być nasza“.

Wczesnym wieczorem odbyła się manifestacja przed ambasadą francuską, w czasie której wyszedł na balkon ambasador de Chambrun, który w odpowiedzi na okrzyki na cześć Francji, wzniósł okrzyk „niech żyją Włochy“. Część demonstrantów z plakatami udała się przed ambasadę angielską, nie doszło tam jednak do żadnych zajść.

Gdańsk uparcie nie zastosowuje się do zarządzenia polskiego min. Skarbu

GDAŃSK (Pat). Prasa gdańska ogłasza tekst noty złożonej przez komisarza generalnego Rzeczypospolitej senatowi gdańskiemu.

Nota brzmi:

W odpowiedzi na notę Senatu z dnia 23 b. m. mam zaszczyt zakomunikować, że rząd polski stwierdza, iż niewykonanie przez gdańskie urzędy celne zarządzenia Ministra Skarbu narusza stan prawny w dziedzinie celnej, wynikający z obowiązujących umów polsko-gdańskich, a zarządzenie Senatu w tej dziedzinie przekracza jego uprawnienia.

Prośba Senatu o cofnięcie rozporządzenia z dnia 18 b. m. musi być wobec tego uznana przez Rząd Polski w danych warunkach za bezprzedmiotową.

Mam zaszczyt zakomunikować, że Rząd Polski oczekuje niezwłocznego zastosowania się Dyrekcji Ceł w Gdańsku do wyżej wspomnianego rozporządzenia Ministra Skarbu oraz wyjaśnień Senatu co do wydanego przezeń zarządzenia.

*

Prasa gdańska stara się wykazać, że sprzeciw władz gdańskich co do wykonania zarządzenia polskiego ministra skarbu z dnia 18 bm. spowodowany był troską o interesy gospodarcze wolnego miasta.

Należy stwierdzić wobec tego, iż faktyczny stan przedstawia się wręcz przeciwnie. Wykonanie rozporządzenia spowodowałoby jedynie, że czynności celne w stosunku do towarów, nadchodzących przez Gdańsk, a przeznaczonych dla Polski, byłyby dokonywane na terytorjum polskiem, zamiast w Gdańsku. Nie wpływałoby to bynajmniej na możność sprowadzania towarów z zagranicy przez port gdański, a więc na jego obroty. Z tego też powodu argumentacja prasy gdańskiej musi być uznana za nieistotną.

Natomiast niezastosowanie się Gdańska do zarządzenia ministra skarbu zmusi importerów polskich do skierowania sprowadzanych przez siebie towarów przez Gdynię z pominięciem portu gdańskiego. Ten stan rzeczy odbije się bez wątpienia dotkliwie na jego pracy. W tych warunkach jasnem jest, że cała odpowiedzialność za straty, które mogą wyniknąć z tego powodu dla portu gdańskiego spadnie wyłącznie na czynniki, które nie dopuściły do wykonania zarządzenia ministra skarbu przez gdańskie władze celne.

Przesilenie gabinetowe w Holandji

LONDYN. (Pat). W ciągu nocy dzisiejszej ogłoszono w Hadze, że stopa procentowa Banku Niderlandzkiego podniesiona została z 5 proc. do 6 proc. oraz, że rząd Colijna podał się do dymisji. Królowa jednak nie przyjęła dymisji gabinetu, złożonej na jej ręce przez premjera Colijna, zastrzegając sobie czas do namysłu i polecając członkom obecnego rządu, aby uczynili wszystko, co jest w mocy, dla dobra kraju.

HAGA. (Pat). W związku z dymisją gabinetu Colijna, w kołach politycznych sądzą, że królowa utworzenie nowego gabinetu uzależnia od warunków, iż wszelkie tendencje dewaluacyjne zostaną zaniechane. W tych okolicznościach koła polityczne uważają za mało prawdopodobne, ażeby rząd Colijna mógł być zastąpiony przez koalicję katolicko - socjalną. Natomiast oczekują, że wkrótce zostanie utworzony nowy rząd pod przewodnictwem partji katolickiej.

HAGA (Pat). Aalberse, przywódca partji katolickiej, otrzymał od królowej misję utworzenia rządu.

HAGA, (PAT). — Królowa Wilhelmina poleciła utworzenie nowego gabinetu przewodniczącemu frakcji katolickiej w izbie Aalberse'mu na podstawie najszerszej koalicji parlamentarnej, wyrażając życzenie, aby w najbliższych dniach zakomunikowano jej wyniki. Opinja publiczna jest nastrojona raczej sceptycznie co do szans misji Aalberseego.

AMSTERDAM, (PAT). — Desygnowanemu na premjera profesorowi Aalberse przypisują zamiar utrzymania obecnego parytetu złota — Rząd Colijna ma dalej, do czasu uformowania nowego rządu, prawo wydawania zarządzeń mających na celu ochronę waluty.

Koła finansowe nie przyjęły jednomyślnie wyboru Aalberse. Dają się nawet słyszeć głosy, że nie zdoła on znaleźć poparcia innych stronnictw, co konieczne jest dla zapewnienia większości. Złoto w dalszym ciągu odpłynęło dzisiaj do Francji i Stanów Zjednoczonych.

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto P. K. O. 146.111

Fałszywe pogłoski o zmianie polityki zagranicznej Jugosławji

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Agencja Avala donosi: „Berliner Tageblatt“ w numerze z dnia 10 bm. zamieścił artykuł, w którym pisze, że polityka zagraniczna Jugosławji uległa radykalnej zmianie w związku z wizytą ks. Pawła w Sinaja.

„Berliner Tageblatt“ pisze, że **Jugosławja opuszcza M. Ententę i pakt bałkański i tworzy nowe ugrupowanie: Jugosławja, Bułgarja i Rumunja.** Powodem tego ma być kwestja habsburska.

Informacja ta, która może wprowadzić w błąd opinję publiczną, jest kategorycznie dementowana w kołach urzędowych. Oświadczają w tych sferach, że Jugosławja w polityce zagranicznej pozostaje wierna aljansom i że cele polityki zagranicznej pozostają bez zmiany.

Ulica Marszałka Piłsudskiego w Brukseli

BRUKSELA (Pat). Rada miejska Anderlechtu, jednego z największych przedmieść Brukseli postanowiła na swem ostatniem posiedzeniu nazwać jedną z głównych arteryj tego miasta, obecnie konstruowaną, ulicą Marszałka Piłsudskiego.

Konferencje ambasadorów polskich w Paryżu i Londynie

PARYŻ. (Pat). Minister spraw zagranicznych premjer Laval, jak podaje agencja Havasa, przyjął wczoraj popołudniu ambasadora Rzeczypospolitej Chłapowskiego.

LONDYN. (Pat). Ambasador Raczyński przyjęty został dziś przez ministra Edena, z którym obszernie omówił sytuację międzynarodową w związku z zapowiedzianą w przyszłym tygodniu nadzwyczajną sesją Rady Ligi Narodów w Genewie.

Jak wiadomo, na sesji tej minister Eden reprezentować będzie W. Brytanję. Wyjazd jego nastąpi we wtorek przyszłego tygodnia.

Wszyscy pracownicy państwowi spełnią swój obywatelski obowiązek w czasie wyborów

WARSZAWA. (Pat). Dnia 26 bm. odbyło się plenarne posiedzenie reprezentacji zawodowej pracowników państwowych, w której skład wchodzi kilkanaście związków i stowarzyszeń.

Po referacie obecni jednomyślnie postanowili, że pracownicy państwowi i ich organizacje zawodowe wezmą czynny udział w wyborach do Sejmu i Senatu, jak to nakazuje ich obowiązek obywatelski i zrozumienie idei przewodniej nowej konstytucji i ordynacji wyborczej.

Harcerze węgierscy ofiarowali portret Marszałka Piłsudskiego polskiemu harcerstwu

WARSZAWA. (Pat). Delegacja skautów węgierskich z dr. Molnarem de Kapos na czele złożyła dziś na ręce generalnego sekretarza ZHP. J. Sosnowskiego obraz malarza węgierskiego Marcina Lajosa, wykonany w Spale.

Obraz przedstawia Marszałka Piłsudskiego w otoczeniu harcerzy polskich.

——oOo——

Kierownik NRA podał się do dymisji

WASZYNGTON (Pat). — Prezydent Roosevelt przyjął dymisję O'Neila ze stanowiska kierownika urzędu odbudowy gospodarczej (NRA).

Litwinow odpoczywa w Czechach

PRAGA. (Pat). W Marjańskich Łaźniach bawi w roku bieżącym, podobnie jak w roku ubiegłym, komisarz ludowy spraw zagranicznych Maksym Litwinow, pod ścisłem incognito. Równocześnie przybył tam ambasador sowiecki w Paryżu Potiomkin. Pozatem bawi tam kilku innych dyplomatów sowieckich.

Japonja powiększa swój budżet wojskowy

TOKIO. (PAT). — Ministerstwo wojny przedstawiło ministerstwu finansów do zatwierdzenia projekt budżetu wojskowego na rok przyszły.

Wedle „Asahi“ budżet ten wynosić będzie 633.000.000 jenów, czyli będzie większy o 141.000.000 od budżetu obecnego. W ciągu 5 lat będzie przeprowadzona reorganizacja armji kosztem 909.000.000 jenów.

——oOo——

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Berlin 212. Kopenhaga 117,30. Londyn 26,26. N. Jork — kabel 5,29 3/4. Paryż 34,97. Praga 21,90. Szwajcarja 172,65.

Tendencja niejednolita.

Dolary 5.27 w płac., 5,28 w żąd.; dolary zł. 9,08—9,09. Ruble 4,70—4,72. Czerwońce 2,00 w żąd i 1,98 w płac. Funty 26,20 w płac., 26,30 w żąd. Marki niemieckie 176 w płac., 177 w żąd. Guldeny 94 w płac., 94,50 w żąd. Budowlana 42,50. Dolarówka 53,15.

ŚWIAT PRACY W PRZYSZŁYM SEJMIE

Tocząca się w łonie organizacyj zawodowych, oraz na łamach prasy dyskusja na temat uprawnień świata pracy w nowej ordynacji wykazuje często, jak dalece doktrynerski kąt patrzenia może ograniczyć pole widzenia na rzeczywistość. W jednej np. z organizacyj zawodowych debatujących nad zagadnieniem: wziąć udział w wyborach, czy nie wziąć — spotkaliśmy, naprzykład, argumentację rzeczową, że nowa ordynacja jest niewątpliwie oryginalną próbą wytworzenia przedstawicielstwa ludowego na zupełnie innych i bezwątpienia zdrowszych podstawach, niż dotychczasowa. Że w usunięciu partyj politycznych od wpływu na polityczną rzeczywistość kraju należy upatrywać pożądany postęp. Wniosek jednakże z tej argumentacji był wogóle nieoczekiwany, gdyż tenże sam mówca, w ten sposób oceniający ordynację, wypowiedział się przeciw wzięciu udziału w wyborach.

Argumentacja rozumu a wniosek nakazu partyjnego.

Wydaje się, że **niektórzy przywódcy robotniczy nie zdołali się zorjentować, jakie uprawnienia i korzyści przynoszą nowe ordynacje interesom ruchu pracowniczego.**

Nie da się przecież zaprzeczyć, że w nowej ordynacji wpływ świata pracy na bieg spraw publicznych został powiększony i otrzymał prawną sankcję. Ta sankcja wzmacnia znaczenie i powagę zorganizowanego ruchu zawodowego w Państwie. Że **nowa ordynacja pozwala na wytworzenie jednolitej reprezentacji w ciałach ustawodawczych, zdolnej do zajęcia jednolitego stanowiska w sprawach, obchodzących interesy pracownicze.** Do tej pory natomiast przedstawiciele spraw pracowniczych byli rozrzuceni po różnych wzajem się zwalczających klubach partyjnych i nigdy nie mogli osiągnąć porozumienia przy omawianiu najżywotniejszych interesów pracowniczych. Przeciwieństwa polityczne nie będą już w nowym parlamencie zaćmiewać rzeczowych potrzeb świata pracy.

Szereg związków zawodowych zajął już pozytywne stanowisko wobec wyborów. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe, Związki Związków Zawodowych oraz niektóre związki klasowe wypowiedziały się już jasno za udziałem w wyborach. Działał tu napewno nietylko wzgląd na podstawowy obowiązek obywatelski, nietylko niechęć do partyjnego systemu, ale i perspektywa przeprowadzenia własnej robotniczej reprezentacji do nowego parlamentu.

Perspektywy te zaś wcale nie są tak ciemne, jak to pesymiści i ortodoksi partyjni chcą widzieć.

W Warszawie np. związki pracownicze będą dysponowały liczbą 122 delegatów (w tem 75 delegatów prac. fizycznych i 37 prac. umysłowych). Ogólna liczba delegatów w zgromadzeniach okręgowych warszawskich wyniesie około 720. Do przeprowadzenia kandydatury trzeba będzie 180 głosów. Posiadając 122 delegatów nie trudno będzie związkom zdobyć potrzebne jeszcze 68 głosów wśród delegatów rady miejskiej, pomiędzy którymi nie brak przecież reprezentantów świata pracy.

Podobnie sytuacja przedstawia się w Krakowie, gdzie na około 196 członków zgromadzeń okr. związki liczyć będą 45, w Łodzi na około 440 związki dysponować będą 110 delegatami, w Częstochowie na około 178 związki dysponują ok. 42 delegatami, w Sosnowcu na około 152 — 47, we Lwowie na 253 — 62, i t. d.

W większych ośrodkach przemysłowych zatem organizacje robotnicze i pracownicze będą mogły bez trudu nietylko wystawiać kandydatury, lecz je i przeprowadzić. Co więcej, spodziewać się należy, że **przy obecnej ordynacji wyborczej świat pracy będzie reprezentowany w Sejmie znacznie liczniej, a przedewszystkiem poważniej, niż przy systemie podziału społeczeństwa i Sejmu na partje polityczne.**

Decyzje związków zawodowych o czynnym udziale w realizowaniu nowego ustroju świadczą, że trzon zorganizowanego świata pracy jest zdrowy, skoro istniejące jeszcze w niektórych związkach wpływy partyjnych doktrynerów nie zdołały zachwiać zdrowego rozsądku. Istotnie, utarte zasady, których bazą były partje i partyjne związki zawodowe, a treścią — walka klas, — przestały być orjentacją mas pracujących. Od szeregu lat szerokie się stało przekonanie, że świat pracy nie może być ani po za, ani obok, a tem mniej stawać przeciw Państwu — i że tylko w oparciu o Państwo kształtować się może pomyślnie życie polskiego robotnika. Rzesza robotnicza nauczyła się widzieć siebie raczej jako cząstkę całości, niż jako klasę, której przeznaczeniem było walczyć ze wszystkimi i wszędzie. Poczucie współnoty z innemi twórczemi komórkami organizacji Państwa jest w rzeszach robotniczych silnym motorem o wielkich możliwościach.

Należy wreszcie podkreślić, **że w nowej polskiej rzeczywistości ustrojowej przed polskim światem pracy stoją duże i poważne zadania.** Dla wypełnienia tych zadań zarówno organizacja jego, jak i typ przywódców muszą zdobyć nową treść. Związki winny pogłębić pracę wewnętrzną. W miejsce liczby i demagogji jako czynnik decydujący o użyteczności jednostek w życiu organizacji wejść musi zasługa na rzecz dobra zbiorowego, powaga, zdolność oraz rzeczowe stosunek do spraw państwowych i robotniczych.

Oby prawdą życiową stało się postanowienie Konstytucji: „Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego".

L. T.



W r. 1930 kościół w Costesi w Rumunji spłonął, przyczem zginęło w płomieniach 100 osób. Na tem miejscu wybudowano nową świątynię. Zdjęcie przedstawia scenę z poświęcenia nowego kościoła przez patrjarchę Mirona w obecności króla Karola.

Związki wyznaniowe i zawodowe nie mają prawa publicznego występowania w Saksonji

BERLIN. (Pat). Saski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie zakazujące wyznaniowym związkom młodzieży i związkom zawodowym zwartego i publicznego występowania poza kościołem.

Zakazane zostały przedewszystkiem wszelkiego rodzaju ćwiczenia sportowe, wspólne wycieczki oraz noszenie własnych chorągwi.

Na podstawie ustawy o ochronie narodu i państwa, minister spraw wewnętrznych Saksonji rozwiązał towarzystwo biblijne „Watch tower bible and tract society" na terenie całej Saksonji.

Rozwiązanie Stahlhelmu w prowincji wschodnio-pruskiej

KRÓLEWIEC. (Pat). Nadprezydent prowincji wschodnio - pruskiej wydał zarządzenie o rozwiązaniu krajowej organizacji Stahlhelmu. Zarządzenie to ma być wprowadzone natychmiast w życie. Majątek rozwiązanej organizacji podlega sekwestrowi.

Otwarcie 7-go kongresu Kominternu

MOSKWA (Pat). Wczoraj wieczorem w sali kolumnowej domu związków zawodowych odbyło się otwarcie 7ego kongresu Kominternu. W kongresie biorą udział przedstawiciele 65 państw. Na otwarciu kongresu był obecny Stalin, któremu zgotowano entuzjastyczną owację. Mowę inauguracyjną wygłosił delegat Niemiec Wilhelm Pick. Biuro Kongresu składa się z 42 członków. Kongres wybrał jednogłośnie Ernsta Thaelmanna na prezesa honorowego.

Nie chcą Habsburgów w Austrji

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutera donosi z Wiednia: Obserwatorzy polityczni zaintrygowani są wyraźnem ochłodzeniem, jakie zapanowało w kołach oficjalnych względem Habsburgów.

W ciągu ostatnich 24 godzin trzy prowincje: Przedaurulanja, górna Austrja i Tyrol wypowiedziały się przeciwko Habsburgom i ich powrotowi do Austrji.

Napad bandytów na japońskie biuro rządowe w Mongolji

TOKIO. (Pat.) W Najwanie, na południowschód od Kojlanu, w Mongolji Wewnętrznej, bandyci w sile 800 ludzi opanowali zabudowania, w których mieściły się biura rządowe. W walce zginęło 5 Japończyków, jedna niewiasta i dwóch Mongołów.

Posiłki, które przyszły na pomoc, oblegają obecnie napastników, którzy zabarykadowali się w biurach miejscowych urzędów.

HSINKING. (Pat.) Do Najwanu przybyły posiłki japońsko-mandżurskie w liczbie 500 żołnierzy, by wziąć udział w walce z bandytami. Siły bandytów wynoszą 800 ludzi wraz z więźniami, których bandyci uwolnili. W walce z bandytami padło 5 Japończyków i dwóch Mongołów. Bandyci zamierzali wymordować wszystkich Japończyków w Najwanie.

Zdobycie mostu łańcuchowego w Kijowie przez 6 p. p. Legjonów

(Wspomnienia)

Po zwycięskiej kampanji na Łotwie w zimie 1919/20 r. oddziały 1 Dywizji Piechoty Legjonów, w skład której wchodził 6 pułk, przerzucone zostały w kwietniu 1920 r. w rejon Zwiahla.

W tym czasie Naczelny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, przygotowywał jedną z najwspanialszych operacyj w wojnie polsko-rosyjskiej: ofenzywę na Ukrainę, którą miał poprowadzić osobiście.

Stosownie do rozkazu dowódcy grupy operacyjnej, generała Rydza-Śmigłego — dnia 25 kwietnia 6 pułk przełamał dotychczasową linję frontu na wschód od Zwiahla. Odtąd w nieustannem parciu naprzód, łamiąc wszelkie próby oporu, jakie usiłowali stawić Rosjanie — wchodzi 6 pułk, wespół z bratniemi pułkami dywizji, w dniu 8 maja do Kijowa. Nieprzyjaciel bez walki oddał miasto, wycofując się na wschodni brzeg Dniepru, obsadzając go silnie piechotą i karabinami maszynowemi, oraz ostrzeliwując stamtąd miasto ogniem artyleryjskim. Pułk 6 obsadził port rzeczny i zachodni brzeg Dniepru.

Nazajutrz dowódca armji, generał Rydz-Śmigły poruczył 6 pułkowi bardzo trudne zadanie: sforsowanie mostu łańcuchowego na rzece, rozbicie nieprzyjaciela, obsadzając wschodni brzeg rzeki i utworzenie przedmościa.

Zadanie sforsowania mostu poruczył dowódca pułku I batalјonowi.

* * *

Noc z 8 na 9 maja. Siedzimy nad rzeką, nadsłuchując, co się dzieje na przeciwległym jej brzegu, obsadzonym przez nieprzyjaciela. Przed oczyma przewijają się wypadki ostatnich dni. Szczególnie miłe wspomnienie budzi obraz dnia ubiegłego: rozradowane twarze mieszkańców Kijowa i obdarowywanie żołnierzy kwiatami podczas przemarszu przez miasto. Było już koło północy, gdy nadbiegł goniec z rozkazami. Alarm, zbiórka... i ruszamy do nieznanego miejsca przeznaczenia.

Maszerujemy początkowo przez pogrążone w półmroku ulice miasta, wkrótce jednak schodzimy na boczną drogę i zamrzamy się w ciemności. Wozy zatrzymano, by zdjąć karabiny maszynowe. „Palić i rozmawiać nie wolno" — wydają rozkaz dowódcy. Przygotowania i zakazy te nie pozostają bez wpływu na żołnierza: gdzie jesteśmy?... dokąd idziemy?... — pytania, które cisną się na usta.

W wielkiej ciszy ruszamy dalej. Ciemno. Niebo zasłane chmurami. Tu i ówdzie zabłysną gwiazdy. Przy ich odblasku widać, jak we mgle, w górze ponad nami spiętrzony gmach, błyśnie złocony krzyż — to Ławra Pieczerska.

Posuwamy się, a raczej zsuwamy z jakiejś góry. Żołnierze przytrzymują bagnety i łopatki, by nie wydawały szczęku. Któryś z nich stąpnie jednak nieostrożnie i zwala się z łoskotem wdół, wywołując w pozostałych śmiech, z trudem tłumiony nakazem ciszy. Wreszcie droga staje się równa. Zatrzymujemy się.

„Mamy zdobywać most" — przebiega szeptem wieść wzdłuż kolumny batalјonu.

Przystępujemy w jaknajwiększej ciszy do ugrupowania: tuż nieprzyjaciel w pobliżu, po drugiej stronie mostu. Kompanja 1-sza, mając na czele trzy sekcje szturmowe, pod dowództwem pod porucznika Lechnickiego, ma ruszyć pierwsza; za nią trzy pozostałe kompanje batalјonu.

Czekamy na wyznaczoną godzinę natarcia. Czekamy na rozkaz.

Na bolszewickiej stronie Dniepru cisza. Ani jednego strzału. Zachowanie to wydaje się nam dziwne. Wszak nieprzyjaciel, aby upewnić o swej czujności, bardzo często zwykł był w nocy alarmować nas strzałami. Więc co oznacza ten spokój? Czyżby wycofał się bez walki? Może uważa, że kilkusetmetrowe koryto głębokiej rzeki jest przeszkodą, która zapewnia mu w zupełności bezpieczeństwo? A może i tam czynione są przygotowania, o których nie wiemy? Wytężony wzrok i słuch skierowują się w tę stronę, by przeniknąć zasłonę nocy, wyjaśnić niepewność, która kryje. Nadaremno. Tylko cichy plusk i chłodny wiew wilgotnego powietrza mówią nam, że jesteśmy tuż nad rzeką.

Wreszcie wyczekiwana chwila zbliża się. Poczyna świtać.

Zwolna zarysowują się przed nami kontury mostu, nabierając coraz wyrazistszych kształtów. Most łańcuchowy, dzieło pomysłowości i pracy ludzkiej, duma miasta Kijowa... tuż przed nami. Chciwy wzrok spogląda na ten kunsztowny twór ducha ludzkiego. W miarę, jak staje się widniej, uczucie podziwu ustępuje uczuciu lęku. Jakto, to my mamy zdobyć ten most? To my mamy rzucić się w jego wąską i nieskończoną, zda się, czeluść? Wszak wybiją nas wszystkich, nim zdołamy dobiec do jego końca.

ŚLADAMI HANNIBALA



Pisarz amerykański Halliburton śladem Hannibala przebywa Alpy na grzbiecie słonia.

Zapewne nie śniło się genjalnemu wodzowi kartagińskiemu, że w 2153 lata po jego słynnym marszu przez Alpy posuwać się będzie tą drogą —również na słoniu — amerykański ekscentryk Halliburton, żywiący wielki kult dla Hannibala i pragnący dać temu kultowi oryginalny wyraz

MIŁOŚNIK STAROŻYTNOSCI.

Kult swój dla pogromcy Rzymian łączy mister Halliburton z drobiazgową, erudycyjną znajomością historji starożytnej. W starych kronikach dogrzebał się Amerykanin, że Hannibal po przekroczeniu Alp miał zaledwie 27 słoni. Reszta tych gruboskórnych zwierząt, które miały odegrać rolę ruchomych fortec w walce z rzymskiemi legjonami padła wśród trudów podróży. Okoliczność, że Hannibal wiódł na Rzym słonie i nie zawahał się przed windowaniem ciężkich bydlątek na szczyty alpejskie widocznie najbardziej ekscentrykowi zaimponowała. Postanowił naśladować wodza kartagińskiego —po sforsowaniu na ogromnym słoniu przełęczy górskich — przybyć na grzbiecie słoniowym do Rzymu. Ciekawe, czy faszystom i spadkobiercom cezarowych idej pójdzie w smak to przypomnienie klęsk, jakich Italja od Hannibala 21 i pół wieków temu doznała?

SPOJRZENIE WSTECZ.

Hannibal... Kartagina... Tłoczą się obrazy z Flaubert'owej „Salammbo", obrazy z dziejów miasta—mocarstwa. co budowało swą potęgę sprytem kupieckim swych obywateli, a rozszerzało swe posiadłości orężem najemników. Miasto, które bogiem swym uczyniło złotego cielca. a które w chwili rozpaczy umiało zdobyć się na obronę zadziwiającą, bohaterską, niesłychaną w dziejach poprzednich.

HANNIBAL SYN HAMILKARA.

Żartobliwe podanie głosi, że Hannibal znienawidził Rzymian już w dzieciństwie spowodu... gramatyki łacińskiej, którą kazano mu „wkuwać". Nienawiść miała mu podyktować przysięgę. złożoną ojcu przez 9-letniego chłopaka i zapowiadającą walkę z Rzymem aż do ostatniego tchnienia.

Czy i jaką rolę w późniejszem życiu Hannibala odegrała gramatyka i przysięga — mógłby może powiedzieć mister Halliburton. Nam wystarczy stwierdzenie faktu, że Hannibal walczył z Rzymem, Rzymianami i rzymskością całe swe życie, zarówno orężem jak dyplomacja, zarówno jako lew, jako też jako lis, aż do chwili samobójstwa, popełnionego pod wpływem obawy przed dostaniem się w ręce Rzymian.

Hannibal syn Hamilkara (też utalentowanego wodza) wypełnia sobą całą blisko 20-letnią drugą wojnę puniską. Nikt ani przedtem ani potem nie zalał Rzymianom tyle sadła za skórę, co ten kędzierzawy ciemnoskóry Afrykanin.

Z niewielką, lecz bitną i ślepo przywiązaną do wodza armja, szybkiemi marszami przebył Hannibal przestrzeń, dzielącą ówczesną Iberję (dzisiejszą Hiszpanję) i Alpy, nie napotykając nigdzie na znaczniejszy opór. Nikt na półwyspie Apenińskim nie spodziewał się wizyty kartagińczyków. Zdawało się, że pobici w pierwszej wojnie punickiej nie przyjdą oni tak rychło do siebie, a już w żadnym wypadku nie wystąpią ofenzywnie.

Tymczasem Kartagińczycy wystąpili agresywnie. Hannibal syn Hamilkara. postanowił poszukać wrogów w ich własnej ojczyźnie. Stanął w Alpach, za któremi na południe rozciągały się wraże ziemie.

MARSZ PRZEZ ALPY.

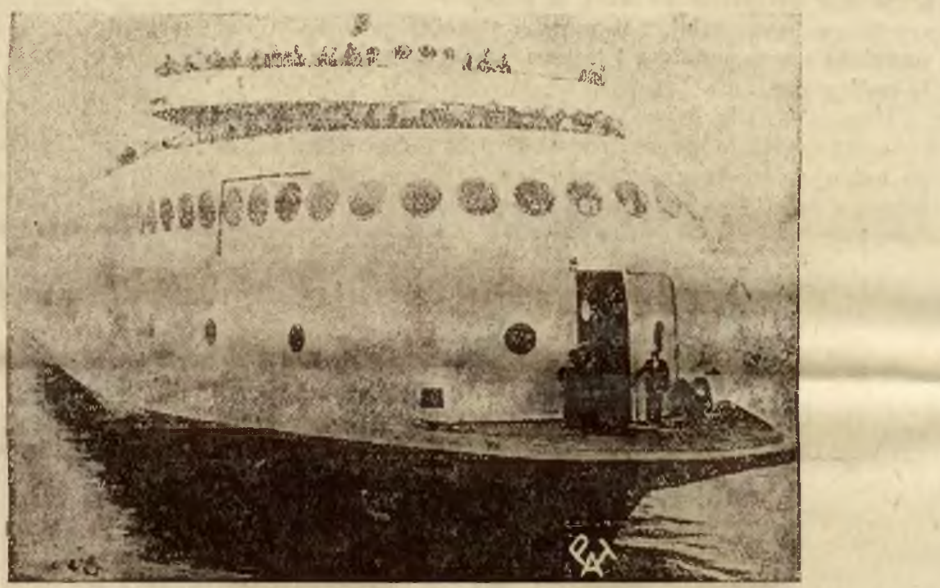
Wtedy to podjął Hannibal marsz przez Alpy. Był to czyn graniczący z szaleństwem, czyn, który tak zachwycił współczesnego nam Halliburtona, że i on zaryzykował życie własne i słonia, pnąc się po różnych ścieżynkach i szczelinkach potężnego łańcucha górskiego. Hannibal prowadził przez alpejskie wąwozy swe dwudziestokilkotysięczne wojsko wśród niesłychanych trudów, ponosząc na każdym kroku straty w ludziach. słoniach. koniach i materjale wojennym. Iluż to towarzyszy ugrzęzło w śniegach, pospadało z oślizgłych ścieżyn. pomarzło. zabłąkało się, zmarło! Jakiej siły ducha trzeba było, by wszystkich tych afrykańskich i iberyjskich jeźdźców, przywykłych do słodkiego klimatu południa powstrzymać przed dezercją, roz przężeniem. upadkiem na ciele i duszy!

Zachodzi pytanie: kedy to właściwie kroczył Hannibal przez Alpy? Wszyscy historycy zgadzają się co do tego, że punktem wyjścia dla armji Hannibala była Valentia nad Isarą. Stąd zaś mógł Hannibal ruszyć: bądź na Viennę, Lyon. Genewę (wzdłuż Rodanu), Lozannę, Octodurus, górę Wielkiego Bernarda, Chatillon, Barę, Eporedję; bądź na St. Nazaire, Culara, Pontcharre, Montmellian, Aiqne belle (wzdłuż Isary), Garocelum, Modane, Segusio; bądź skręcić z Modane poprzez W. Cenis i M. Cenis do Segusio; bądź... ale mniejsza o to. Wystarczy zaznaczyć, że uczeni spierają się aż o 6 czy nawet 7 szlaków alpejskich. po których mógł kroczyć wódz kartagiński. Po którym kroczył faktycznie? Może po tym, którym jedzie na słoniu mister Halliburton (via Bernard)?

Dość, że Hannibal przebył Alpy, zapewne wygłosił do wojska przemowę w rodzaju tej, którą wygłosił później Napoleon („Żołnierze Czekają na was doliny, najżyźniejsze w świecie...) i ruszył na oszołomionych Rzymian, bijąc ich na głowę pod Ticino, nad Trebją, nad jeziorem Trasymeńskiem, wreszcie najstraszliwiej pod Kannami. Ciekawe, czy Halliburton zadowoli się jazdą na słoniu przez Alpy, czy też później ruszy w ślady Hannibala przez wszystkie wymienione miejscowości, przypominając Włochom cięgi, jakich doznali przed wiekami ich przodkowie od bitnego Afrykanina. Czy aby przypomnienie takie będzie Włochom w przeddzień ich afrykańskiej kampanji miłe?

NEW.

Nowoczesny prom...



W stanie Waszyngtońskim między miastami Siatlle i Bremerton uruchomiono obecnie nowy prom motorowy o wspaniałych linjach, mogący przenieść 2.000 pasażerów. Długość promu wynosi 90 metrów.

Wyjeżdżamy do Gdyni 3 sierpnia

Wycieczka Prasy Wileńskiej wyruszy nad morze w sobotę dn. 3-go sierpnia, powróci zaś do Wilna w dn. 7-go sierpnia, pozostając **nad morzem pełne 3 dni.** Sprzedaż pozostałych w niewielkiej ilości biletów uskuteczniamy tylko do poniedziałku włącznie w redakcjach i Orbisie.

Cena biletów z Wilna do Gdyni i spowrotem łącznie z jednym noclegiem wynosi: III kl. — **20 zł. 50 gr.**

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Niezdrowa licytacja

Jaka licytacja jest zdrowa? —pomyśli czytelnik — przeczytawszy tytuł.

Ludzie tak się w całej Europie przyzwyczaili do licytacyj, że nikogo nie zdziwiło, gdy w Budapeszcie ogłoszono licytację apteki. Czasy kiedy apteki uważane były za kopalnie, względnie wytwórnie złota, minęły, jak się zdaje

Gdy zjawił się komornik z młotkiem i pomocnikiem aptekarz począł protestować. Odradzał licytację, mówił, że na sprzedaż niektórych środków bez recepty nie pozwala mu sumienie, że pewne lekarstwa trzeba wyłączyć i t.d.

Komornik oczywiście słuchał tego znudzony, gdyż przed każdą licytacją wysłuchiwał całych romantycznych historyj. „Gadaj zdrów" — powiedział sobie — a ja wydębię z tego forsę, jak mi przepis nakazuje.

Licytacja się rozpoczęła.

Najrozmaitsze lekarstwa sprzedawano en gros, to jest na dziesiątki kilogramów. Jakaś zakochana pracownica krawiecka chciała kupić pastylkę sublimatu, ale zaproponowano jej 10.000 sztuk z dwudziestoprocentowym opustem. Młody akademik oświadczył, że gotów kupić pud kokainy, ale prosi o jeden proszek na próbkę. Jakaś nieszczęśliwa matka, wpadła w czasie licytacji ze swoją jednoroczną, głośno wrzeszczącą pociechą i zażądała oleju rycynowego natychmiast. Beczka oleju była, niestety, sprzedana, ale jej nabywca, ludzki izraelita węgierski ,odstąpił jej łyżeczkę po cenie własnych kosztów, które naprędce skalkulował.

Pijaka, któremu rozbito głowę obandażował sam komornik, gdyż bandaże cieszyły się minimalnem powodzeniem i pozostało ich wiele na stole licytacyjnym. Pewne pożyteczne artykuły higjeniczne nabył w ilości paruset kilogramów przedstawiciel jednego z państw ościennych, które w najbliższym czasie zarządzić ma zapewne przymusowe ich używanie przez Żydów, celem zachowania czystości rasy.

Po paru godzinach ogromna apteka została doszczętnie wypróżniona. Komornik zadowolony śpieszył do swego urzędu, a licytanci z wesołemi minami opuszczali lokal, sypiąc sobie za kołnierz perski proszek na pamiatkę.

Krach, larum i awantura na całą Europę powstała dopiero na drugi dzień, gdy zlicytowany aptekarz doniósł, co mu sprzedano.

Okazało się że między ludzi poszły niesłychane ilości sublimatu, morfiny, santoniny, kokainy, priwalrny i wiele, wiele innych arcyniebezpiecznych chemikalij.

Obliczono skromnie, że ilość sprzedanych trucizn wystarczyłaby **do zabicia 150.000 ludzi.**

Oczywiście postanowiono „stworzyć podstawy prawne", by w przyszłości tego rodzaju wypadek nie mógł się zdarzyć. Zapewne się też nie zdarzy. Tymczasem burmistrz miasta „obiecał poczynić wszelkie kroki". Jakie to będą kroki niewiadomo, gdyż niełatwo będzie odnaleźć licytantów.

Trzeba z satysfakcją stwierdzić, że u nas taka historja nie mogłaby się zdarzyć. U nas niema przecież takich wielkich aptek, jak ta zlicytowana apteka dra Aleksandra Rosenberga w Budapeszcie. Zapasy naszej największej może starczyłyby na 100 osób, może na 500, ale na 150.000 spewnością nie!

Wel.

Przecież to istny wąwóz Samosierry! Uczucie lęku i uczucie dumy, że nam właśnie to niemożliwe, zda się, do wykonania zadanie powierzono, walczą, krzyżują się ze sobą.

W tem ryknął strzał, za nim drugi, dziesiąty, setny... Godzina trzecia. To artylerja własna przypomina o naszym obowiązku.

Nie czas na refleksje!

Mówią, że w dziejach narodów historja powtarza się. A więc wskrzesimy tradycję Samosierry! Będzie to Samosierra piechoty.

„Naprzód, psiekrwie, cesarz na was..." — Nie, na was nie cesarz patrzy; na was spogląda hen, z przed tysiącolecia chwała Chrobrych i Śmiałych; na was patrzy Ten, który wysiłkiem i trudem Swego życia dopiął, iż tak jak Oni w zaraniu dziejów — dane wam jest pod Jego dowództwem w chwili obecnej wykuwać granice Ojcowizny.

A więc naprzód!

Pobiegli. Już są wszyscy na moście. Na twarzach maluje się powaga czynu i skupienie woli: most musi być nasz. W brawurowym pędzie zbliżają się już do połowy mostu. Nieprzyjaciel dotąd milczał, lecz teraz zionął ogniem karabinów maszynowych w czeluść mostu. Jak zjadliwy rój pszczół opadają ich kule. Rozpierzchli się, zbiegli z jezdni mostu i po bokach jego wyciągniętym długim wężem biegną dalej. Im bliżej celu, tem gwałtowniejszy staje się ogień nieprzyjaciela. W piekielnym łoskocie nie słychać rozkazów; ruchy rąk zastępują słowa. Ten i ów z cichym jękiem. słaniając się, pada; nie zważają na nich. sanitarjusze ich opatrzą, jeśli zajdzie jeszcze potrzeba. Wszyscy opanowani jedną myślą: byle naprzód, byle prędzej. Już, już dobiegają do celu: widać koniec mostu. Nagle. kolejno od czoła, zatrzymują się. Dlaczego? — Jezdnia zerwana: sterczą tylko poręcze i żelazne belkowanie.

...I widać, jak cicho i spokojnie płynie Dniepr.

A więc wysiłek daremny? Czyż mamy się cofać? — Nie! Wystawiono własne karabiny maszynowe. Gdy pojedynek ogniowy trwa, podporucznik Lechnicki i kilku żołnierzy przeprawia się po belce więzadłowej. Gdy jest bliski celu, traci równowagę i spada wdół. „Lechnicki ranny!" — słychać okrzyki na czele bataljonu. Na szczęście miejsce w Dnieprze, do którego spadł podporucznik Lechnicki było płytkie. Żołnierze, widząc brodzącego w wodzie po pas dowódcę, skaczą do rzeki z niewielkiej wysokości. Wykorzystując niezwykłą nadarzającą się sposobność, przemknęli pod mostem i wpadli wprost na grupę karabinów maszynowych, ustawionych tuż u wylotu mostu. Zaskoczona walką wręcz, obrzucona granatami ręcznemi, obsługa ich częściowo padła, częściowo pierzchła w panice. To pozwoliło bataljonowi przejść przez wyrwę. Pierwsze zadanie dowódcy armji zostało wykonane. Most zdobyty.

* * *

Po przejściu mostu bataljon nacierał dalej. Drugi most (przedłużenie pierwszego nad starem korytem rzeki) został zdobyty po krótkiej walce na bagnety. Oddziały 6 pułku przeszły na drugą stronę rzeki, aby wykonać dalsze swe zadania.

Nieprzyjaciel zgromadził tutaj ogromne siły. Dążąc, bez względu na straty, do odrzucenia oddziałów pułku spowrotem na zachodni brzeg Dniepru, rzucał on coraz to nowe siły do natarcia. Bataljony pułku, nietylko, że odparły wszystkie te natarcia, ale posunęły się jeszcze naprzód, osiągając całą linję nakazaną przez dowódcę armji. Ciężkie walki w ciągu czterech kolejnych dni nie ustawały ani na chwilę; odwody pułku raz po raz musiały być rzucane do przeciwnatarć, gdyż linje nieprzyjacielskie, zmuszone do nacierania ustawionemi z tyłu za nimi karabinami maszynowemi, szły naprzód po swoich trupach.

Szóstak ofiarnie wytrwał na stanowisku. Jego postawa i męstwo budziły podziw we wrogu. Że szóstacy w walce tej nie zachwiali się, pomimo olbrzymiej przewagi nieprzyjaciela i ciężkich strat, świadczyło to o ich nadzwyczajnym harcie bojowym i wartości moralnej. O wysokiem poczuciu godności i honoru żołnierskiego szóstaka świadczyły wypadki, że przekładał on śmierć z własnej ręki nad grozę dostania się do niewoli. Liczne przykłady, wzbudzającego podziw męstwa i samozaparcia się z tego okresu walk, są niewyczerpaną skarbnicą wspomnień, na których kształtuje się i urabia duch żołnierski dzisiejszego szóstaka.

Zdobycie mostu i ciężkie walki na przedmościu Kijowa, w których pułk stracił 58 zabitych i 148 rannych, dorzuciły nowy liść wawrzynu do wieńca sławy, zdobiącego chorągiew 6 pułku piechoty Legjonów, wypisując na niej złotemi zgłoskami „Kijów — 9. V. 1920 r.".

W. Z.

Wieś na „siorbaju"

W życiu wieśniaka, pełnem codziennych utrapień i kłopotów, są okresy wyjątkowo trudne do przetrwania. Najtragiczniejszym z nich jest t. zw. przednówek, który zaczyna się już w marcu — i, przybierając z dnia na dzień na sile, ciągnie się do pierwszych dni sierpnia, t. j. do „pierwszych snopów" żniwa. Jeśli kiedy — to przedewszystkiem na przednówku wieś całkowicie przymiera głodem. Cierpią głód ludzie i ich zwierzęta. Dla zwierząt jednak przednówek kończy się z chwilą pojawienia się pierwszej trawy. Brak paszy zostaje rychlej zaspokojony przez samą przyrodę. Ale brak chleba ciągnie się do pierwszej połowy sierpnia. Niema tutaj należycie zorganizowanych śpichrzów, opartych o zasadę samopomocy. Zaraz po wymłóceniu na jesieni całe swe zbiory sprzedaje wieśniak na opłacenie podatków i kupno butów— a sam pozostaje bez chleba, opędzając głód kartoflami i jakąś resztką stęchłego jęczmienia. Można tedy rzec, że już w jesieni rozpoczyna się na wsi przednówek. Ale w zimie nie jest on straszny — bo chłop siedzi przeważnie bezczynnie, a jeśli pracuje, to bez większego nakładu energji: dogląda swego obejścia, wije postronki i pęta na lato, plecie kosze i „karzinki" lub poprostu leży na piecu.

Najokropniej przedstawia się przednówek na wiosnę. Wszystkie zapasy żywności (mięsa, mąki i t. p.) zostały wyczerpane. A tu trzeba iść teraz do ciężkiej pracy. Chwiejąc się z głodu i wycieńczenia, orze wieśniak swój zagon, któremu milcząco poprzysiągł wierność. Sypie weń resztki jarego zboża, krzepiąc się nadzieją, że kiedyś to wyrośnie i „będzie co jeść dla żonki i dzieci". Z oczu każdego takiego głodnego oracza i siewcy— spod zmęczenia i potu — bije jakaś dziwna radość, a słowa jego tchną wiarą w ziemię. **Religją chłopa jest ziemia.** On wierzy tylko w ziemię. Bo tylko ziemia nie zawodzi jego nadziei. Chłopa rozczarowało i zawiodło wszystko. Stracił on złudzenie, że jest sprawiedliwość na świecie, że jest równość praw człowieczych. Stał się obojętny na sprawy publiczne. Światopogląd swój zacieśnił do miedzy, otaczającej własną niwę. Nieraz o miedzę tę przeleje krew bratnią — ale nie jego w tem wina.

Obecnie przeżywa wieś doroczny **punkt kulminacyjny** swej nędzy: późny przednówek. Sianokosy — największa, najintysywniejsza i najgwałtowniejsza praca. Trzeba dosłownie „wyłapywać" chwile słoneczne, aby roztrząsać siano z kopek — i wnet na widok zbliżającej się chmurki błyskawicznie składać je napowrót w kopki, by deszcz nie zalał. Do pracy tej śpieszą wszyscy bez wyjątku: starzy i dzieci, ciężarne kobiety, zdrowi i chorzy. Widok takiej gorączkowej pracy byłby do zniesienia — gdyby ludzie, do nej przystępujący, byli należycie nakarmieni...

A cóż chłop dzisiaj na przednówku spożywa?

Na śniadanie je „krupy", t. j. wodę zagotowaną, do której wsypano garść hreczanej czy jęczmiennej mąki i wlano trochę mleka. W braku krowy — bez mleka. Jedynie bardzo dostatni gospodarz może pozwolić sobie na „bliny", t. j. placki z mąki jęczmiennej czy z kartofli, zalewane starą słoniną.

Na obiad zupa ze szczawiu lub „botwiny", okraszona kwaśną śmietaną — z chlebem, który i wyglądem i smakiem i zapachem i swoim składem przypomina wszystko — prócz chleba. Są w nim i kartofle i buraki i plewy i rozmaite liście. Ten odrażający preparat spożywczy w każdym domu jest inny, ma inne cechy, inaczej wygląda, posiada inny smak, zapach etc. Kiedy nieraz na zebraniach w różnych miejscowościach opowiadałem chłopom o tem, jak mieszkańcy Liskowa zorganizowali sobie piekarnię i mają teraz smaczny, w każdej chacie jednakowy chleb — słuchacze moi zawsze odpowiadali w te mniej więcej słowa: „My, panok, wiemy, że nasz chleb jest zły — ale to i dobrze, bo jego mniej idzie. Jemy go tylko raz dziennie — i to w małej ilości. Żeby był smaczny, tobyśmy go prędko zjedli — a wtedy nie byłoby żadnego". — Na drugie danie obiadu idą „krupy", pozostałe od śniadania, lub kartofle. Tylko bardzo zamożni gospodarze mają kawałek mięsa, chowanego na strychu od jesieni specjalnie na czas sianokosów i żniw.

Na podwieczorek zjada się resztki obiadu na zimno. A kolacja składa się z kartofli i zsiadłego mleka. Tam, gdzie niema krowy — mleko zastępuje woda.

Do tej głodówki i wzmożonej pracy dochodzą na przednówku jeszcze momenty kosmologiczne, przygnębiające wieśniaka. Noce są teraz krótkie — więc do pracy idą ludzie nietylko głodni, ale i niewyspani. Pozatem praca odbywa się wpośród spiekoty słonecznej — i trwa zbyt długo, bo przez cały dzień, od wschodu do zachodu słońca. Wieś żyje według dnia naturalnego. Jedynym zegarem tutaj jest słońce.

Wreszcie w okresie przednówka, kiedy wszystko robi się na wsi z pośpiechem — sanitarna strona odżywiania i mieszkania jest szczególnie zaniedbana. Gosposia wiejska, która i przedtem nie grzeszyła zachowaniem nadmiaru czystości, teraz naprawdę nie ma czasu na umycie garnków i misek, na należyte dogotowanie strawy, na zamiecenie izby, wytrzepanie pościeli i t. d., bo musi rzucać swe domowe zajęcia i ruszać w pole do okopywania ziemniaków, grabienia lub roztrząsania siana etc.

Krótko mówiąc, w okresie przednówka ludność wiejska **najwięcej pracuje**— a przytem ma najbardziej **niekorzystne warunki** do pracy. Mimo to chłopi, zahartowani w nędzy, nie rozpaczają i nie przejmują się swą dolą. Przeciwnie — nawet żartują i dokuczają sobie po sąsiedzku, używając słowa „przednówek", które po wioskowemu brzmi: „siorbaj" (od „siorbać" = jeść bez chleba, lub głośno wciągać z łyżki). W niedzielę spotyka Franciszek Witolda w miasteczku i rozmawiają.

— Słyszałem, że już siorbaj do was przyszedł. Podobno bardzo wielki, jak gadają na wiosce.

— Oj, przyszedł, sąsiedzie, przyszedł. I nie mam rady, jak wypędzić go z chaty...

St. Szanter.

Najwyższa droga w Europie



Droga idąca przez szczyt lodowca Glockner w Alpach, najwyższa droga w Europie Środkowej, zostanie wkrótce oddana do użytku publicznego. Na zdjęciu widzimy ostatni odcinek tej nowej drogi, wijący się serpentyną aż na sam szczyt lodowca.

Święto 6 pułku piechoty Legjonów

Tegoroczne swe święto pułkowe przypadające w dniu 28 lipca — 6 p. p. Leg. obchodzi ściśle w ramach wewnętrznych pułku.

Dzisiaj, o godz. 20,30 odbędzie się na boisku sportowem pułku apel poległych. Wstęp na boisko dla publiczności wolny.

Jutro, 28 b. m. o godz. 8,45 w kościele garnizonowym Św. Ignacego odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i poległych 6 p. p. Leg. Po nabożeństwie cały pułk odmaszeruje do kościoła Św. Teresy celem złożenia hołdu Sercu Marszałka J. Piłsudskiego. Złożenie hołdu nastąpi około godz. 10,00.

W godzinach popołudniowych odbędzie się akademja dla całego pułku.

Specjalne zaproszenia na to święto rozsyłane nie będą.

Gołębie i samoloty
w służbie dziennikarstwa japońskiego

Kiedy pocztowy okręt japoński zbliża się do brzegów Japonji pasażerowie mogą zauważyć ludzi, którzy wstępują na pokład jeszcze zanim pasażerowie wysiądą. Niosą aparaty fotograficzne i klatki gołębiami pocztowemi. Na pokładzie są życzliwie przyjęci i rozglądają się ciekawie wśród nowych przybyszów, kogoby sfotografować.

Oczywiście wybór przedewszystkiem padnie na wybitniejsze osobistości. Już sfotografowali. Na małym kawałku lekkiego papieru piszą parę słów, przymocowują do błony fotograficznej i przywiązują lekki bagaż do szyjki gołębia, który natychmiast odlatuje. Jest to najszybszy poseł w służbie dziennikarstwa czego dowodem jest fakt, że cudzoziemiec który obserwował to wszystko na pokładzie okrętu po paru godzinach może przeczytać w gazecie japońskiej że właśnie przyjechał, a może nawet zobaczy już obok fotografję sporządzoną przed paroma godzinami.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że używanie gołębi pocztowych jest środkiem przestarzałym i niepewnym, ale tak nie jest. Dzienniki japońskie są nawskroś nowoczesne i nadzwyczaj szybko informują. A przytem istnieją w Japonji okolice gdzie brak jest komunikacji i gdzie gołębie oddają nieocenione wprost usługi. Niektóre dzienniki mają swe własne hodowle gołębi, liczące niekiedy 500 sztuk.

Wiele dzienników japońskich posiada swe własne stacje nadawcze krótkofalowe dla przenoszenia dźwięków i zdjęć fotograficznych, które mogą przesyłać fotografje na odległość 430 klm. w czasie 10 minut. Większe dzienniki mają własne samoloty, nie mówiąc już o autach. Niedawno jeden z dzienników dokupił do swych 20 samolotów jeszcze jeden typu „Cierva", który może wylądować na płaskim dachu redakcji.

Jak ubogo wyglądają w porównaniu z niemi nasze „biedne" dzienniki europejskie.

Zdawaćby się mogło, że dziennikarstwo japońskie posiada wszystko, o czem można marzyć. Ale dotkliwie odczuwa pewien brak, obcy naszej prasie. Nielada trudność sprawia mu mianowicie pismo japońskie. Język japoński nie jest rozpowszechniony na zachodzie i znaki pisma japońskiego (jest ich 8—10 tys.) stanowią znaczną przeszkodę, hamującą rozwój prasy japońskiej. Często używa się znaków chińskich, tak że ogólna ilość znaków przewyższa 15.000 a do dziś dnia niema maszyny drukarskiej, która mogłaby pomieścić tak obszerne abecadło.

Trudzi się nad tym problemem wielu uczonych i fachowców, ale bez rezultatu tak że japońscy dziennikarze i zecerzy zmuszeni są wszystko pisać i składać ręcznie. Mają coprawda maszyny do pisania, ale nie dla wszystkich znaków. Zwykły dziennik musi posiadać przynajmniej 4 miljony typów. Niektóre mają nawet 7 miljonów. Aby stać się zecerem trzeba się uczyć od dzieciństwa. Dotychczas najobszerniejsza maszyna japońska zawiera 1400 znaków, ale jest to jeszcze niewystarczająca ilość.

Rozporządzenie ministra Skarbu
o wypuszczeniu 6 proc. pożyczki inwestycyjnej

WARSZAWA. (Pat). W Dzienniku Ustaw RP. Nr. 54 z 26 lipca r. b. opublikowane zostało rozporządzenie ministra skarbu z dnia 12 lipca w sprawie wypuszczenia 6 proc. pożyczki inwestycyjnej na kwotę imienną 50.000.000 zł. w zł. w obligacjach na okaziciela. Odsetki będą wypłacane półrocznie. Pierwszy kupon płatny będzie 15 stycznia 1936 r. Umorzenie pożyczki nastąpi w ciągu 30 lat drogą losowania lub skupu z wolnej ręki, począwszy od 15 lipca r. b. Cena emisyjna pożyczki wynosi zł. 100 za jedną obligację imiennej wartości 100 zł. w zł.

Zaznaczyć należy, że omawiana pożyczka nie będzie umieszczona na wolnym rynku.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ZMARŁ ZYGMUNT ARCT.** Dziś zmarł w Warszawie znany księgarz wydawca Zygmunt Arct, odznaczony orderem Polonia Restituta, członek honorowy związku księgarzy polskich, członek zarządu i rady nadzorczej t-wa księgarni kolejowych „Ruch".

— **UPADŁOŚĆ WARSZAWSKIEJ „OAZY". Do wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło w dniu wczorajszym podanie właścicieli restauracyj, baru i dancingu p. n. „Oaza" (sp. z ogr. odp. Wierzbowa 5) o ogłoszenie upadłości spółki. Podanie „Oazy" rozpatrzone będzie przez Sąd Handlowy prawdopodobnie jeszcze w b. tygodniu. Jak wynika z danych przedstawionych Sądowi Handlowemu pasywa spółki są dość wysokie.**

— **WILLA I PAŁACYK DYREKTORA ZA PIENIĄDZE ELEKTROWNI WARSZAWSKIEJ.** Pełnomocnicy sekwestru sądowego Elektrowni Warszawskiej, adw. Dreszer i Szmurło, wnieśli podanie do władz sądowo-śledczych o rozszerzenie toczącego się śledztwa przeciwko b. naczelnemu dyr. Elektrowni Warszawskiej, Kobylińskiemu. Poza sfałszowaniem kwitów potwierdzających wydatki na propagandę dyr. Kobyliński miał z funduszów Elektrowni wydatkować 50.000 zł. na budowę willi swojej i pałacyku w okolicach podwarszawskich. Charakterystyczne jest że większość prac nad budową domków i urządzeń willi, wykonali naskutek zarządzenia b. dyr. Elektrowni robotnicy zatrudnieni w Elektrowni Warszawskiej.

Wyniki ciągnienia II-ej klasy

Fortuna była niezwykle łaskawa w ostatnich ciągnieniach Loterji Państwowej dla Krakowa. Tam padły w IV-ej klasie 32-ej Loterji wygrane miljon i 50.000 zł., tam też sprzedano los Nr. 41.096, którego właściciele wygrali 19 b. m. 100.000 złotych. Są to pp. N. J. z Pszczyny na Śląsku, A. S. z Krakowa, N. K. z Kostopola na Wołyniu i A. G. ze Strzelna pod Mogilnem.

Drugie 100.000 wygrał, sprzedany przez jedną z kolektur wileńskich, Nr. 23.864, którego właścicielami są pp.: S. A., zamieszkały w Leonpolu na Wileńszczyźnie, P. W. posterunkowy P. P., oraz zamieszkali w Gdyni — W. B. żona robotnika portowego i pewien wojskowy.

Pięćdziesięciotysięczne wygrane padły na Nr. 118.373, nabyty przez pp. Renę Gerner, Anielę Mikuniową i dwóch innych mieszkańców Lwowa oraz na Nr. 84.715, sprzedany przez jedną z kolektur w Drohobyczu.

Obecnie nabywać można już losy do I-ej klasy 33 Loterji, która, jak o tem już donosiliśmy, przewiduje — niezależnie od zwykłych czterech klas — jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe.

13 sierpnia r. b. rozpocznie się ciągnienie III-ej klasy.

KURJER SPORTOWY

JUTRO PIERWSZY MECZ O WEJŚCIE DO LIGI.

Jutro ma się odbyć pierwszy mecz piłkarski o wejście do Ligi. Na stadjonie przy ul. Werkowskiej o godz. 17 spotkają się z sobą mistrzowie Wilna i Podlasia.

WKS. Śmigły grać będzie z Kotwicą. Kotwica jest młodą drużyną piłkarską, grającą bardzo ambitnie, ale czasami mało jest grać tylko ambitnie, trzeba mieć dużo rutyny meczowej i solidny trening, a Kotwica niestety nie ma tych podstawowych zasad. Nie chcemy jednak zgóry przesądzać sprawy, w każdym bądź razie jesteśmy pewni, że Kotwica nie będzie przeciwnikiem WKS Śmigły, który miałby stanąć mu na drodze wejścia do Ligi.

WYJAZD ZAWODNIKÓW DO TROK.

Zawodnicy, wyjeżdżający na zawody długodystansowe i propagandowe do Trok w dn. 28 lipca br. mogą skorzystać z wypożyczonego przez Wil. OPZP. auta. Przejazd w obie strony kosztuje około 1 zł. 50 gr. Auto wyruszy o godz. 7 min. 30 rano

Miejsce zbiórki około przystani Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego (vis a vis Komendy Miasta).

Zapisy na przejazd przyjmować będzie na miejscu zbiórki sekretarz Wil. OPZP. Witold Inczyk od godz. 7 rano.

ZAPOWIEDŹ MECZÓW PIŁKI WODNEJ.

Wydział Wil. OPZP. podaje do wiadomości klubów, że w połowie sierpnia odbędzie się w Wilnie turniej vaterpolowy. Wzywa przeto kluby do rozpoczęcia treningów i zaopatrzenia się w niezbędny sprzęt.

ZBIÓRKA PŁYWAKÓW.

Zarząd Wil. Okr. Polskiego Zw. Pływackiego zawiadamia, że jutro o godz. 8 rano koło przystani wioślarskiej Wil. T. W. powinni zebrać się wszyscy zawodnicy zgłoszeni do mistrzostw długodystansowych, mających się odbyć w Trokach.

Zawodnicy za minimalną opłatą pojadą wspólnie zamówionym samochodem.

18 ETAP TOUR DE FRANCE.

18 etap Tour de France z Bordeaux do La Rochelle (192 km.) dzielił się na dwa odcinki. Bordeaux—Rochefort (159 km.) i Rochefort — La Rochelle (23 km.).

Na pierwszym odcinku zwyciężył Le Grèves w czasie 4:17:51 sek. przed Aertsem i Pelissier.

W drugim odcinku zwycięstwo odniósł Fontenay w czasie 51:45 przed Leducq 52:26 i Romain Maes 52;26.

W klasyfikacji ogólnej na czele pozostaje Belg Romain Maes w czasie 118:55:29 przed Morellim 119:10:05 i Verwaecke 119:18:42.

NAGRODA PŁK. KLEWSZCZYŃSKIEGO.

Były prezes Wil. Okr. Zw. Lekkoatletycznego płk. Klewszczyński przed wyjazdem na stałe z Wilna ofiarował nagrodę przechodnią dla lekkoatletów.

Regulamin nagrody zostanie niebawem ułożony przez WOLZA.

Premje P. K. O.

Dnia 25 lipca 1935 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 26-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1000 — otrzymują właściciele następujących książeczek:

51.489 52.208 52.650 54.186 55.208 55.270
55.831 56.048 57.078 57.510 57.610 57 821
57.924 58.195 58.472 58.669 58.815 59.256 60.533
61.858 61.984 62.020 65.088 65.836 66.061 66 351
67.106 67.691 67.732 68.583 69.244 69.496 69.744
70.858 71.972 72.044 72.352 72.392 73. 468 74 726
74.900 75.400 75.897 76.617 76.873 77.294 77.855
78.373 78.946 80.332 80 736 82.983 83.754
84.758 87.537 87.699 88.136 88.377 89.319 91.558
91.637 92.611 93.235 94.324 94.511 94.523 94.588
94.709 96.421 96.803 96.939 98.627 98.866 98.868
99.236 99.426 99.619 100.548 101.061 101.889
102.040 102.428 102.149 102.601 103.681 10 .931
106.132 106.786 107.526 108.181 108.265 109 220
109.553 110.752 111.629 111.816 112.110 113.312
113.463 114.202 114.556 115.189 115.471 115.671
116.303 116.398 116.767 116.869 117.230 117 504
118.894 118.993.

Wylosowana dawniej a niepodjęta książeczka premjowana Serji II-ej Nr. 113.345

Finał mistrzostw piłkarskich

Piłkarze ŻAKS-u, którzy mieli dzisiaj grać mecz piłkarski o mistrzostwo Wilna z Ogniskiem, zawiadomili oficjalnie że grać nie będą i oddają dwa punkty walkowerem. **Wobec tego** mistrzostwa piłkarskie Wilna zostały już oficjalnie zakończone.

Punktacja mistrzostw przedstawia się następująco: 1) W.K.S. Śmigły 14 pkt., 2) Ognisko 11 pkt., 3) Makabi 10 pkt., 4) ŻAKS 5 pkt. i 5) Hapoel 0 pkt.

Ostatnie mecze o mistrzostwo były raczej groteskowe niż sportowe. Niepoważnie wypadł mecz Ogniska z W.K.S. Śmigły, potem cała ta granda finansowa z Makabi i ostatnie walkowery osłabiły znaczenie mistrzostw piłkarskich.

Mistrzostwa kolarskie Polski



Trzej kolarscy mistrzowie Polski na 1935 rok. Napierała — mistrz szosowy, Pusz — mistrz torowy i Lipiński — mistrz w biegu naprzełaj.

Po sukcesie Kucharskiego w Stokholmie

Podaliśmy już znakomity wynik Kucharskiego w biegu na 800 mtr., jaki odbył się w silnej konkurencji międzynarodowej w Stokholmie.

Wynik Kucharskiego — 1:51,6 sek. jest nowym rekordem Polski. Dawny rekord należał również do Kucharskiego i wynosił 1:53,4 sek

Rekord światowy tego dystansu jest w posiadaniu Anglika Hampsona i wynosi 1:49,8 sek

Drugie miejsce za Kucharskim zajął Amerykanin Venzke — 1:52,5 sek., trzecim był Szwed Ny — 1:53,5 sek.

Jednocześnie podajemy wyniki uzyskane w tych samych zawodach w innych konkurencjach:

110 m. przez płotki — 1) Morea (St. Zj.) — 14.4 sek. 2) Lidman (Szwecja) — 15 sek 3) Szwed Pettersson — 15,5 sek.

400 m. — 1) O'Brien (St. Zj.) 48,6 sek 2) Norweg Johannesen — 49.3 sek. 3) Strömberg (Szwecja) — 49,6 sek.

100 m. — 1) Draper (St. Zj.) — 10.7 sek. 2) Strandberg (Szwecja) — 10.8 sek. 3) Mentzer (Szwecja) 11,2 sek.

Oszczep — 1) Szwed Attervall 64,83 m. 2) Finlandczyk Nikkanen 63.55 m. 3) Andersson 62.45 m.

Trójskok — 1) Andersson 14,91 m. 2) Svensson 14.33 m. 3) Holmberg 14.17 m. — wszyscy trzej Szwedzi.

Dysk — 1) Andersson 50,51 m. 2) Berg — 49.66 m — obaj Szwedzi. 3) Amerykanin Carpenter — 48.63 m.

5.000 m. — 1) Szwed Pettersson 15:00,2 sek. 2) Duńczyk Siefert 15:03.8 sek. 3) Szwed Larson 15:15.4 sek.

Zawodom przyglądało się 20.000 widzów.

Nadmieniamy, że Heljasz w ostatniej chwili odwołał swój wyjazd i nie startował.

Spadek przyrostu ludności

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w I kwartale 1935 roku. W kwartale tym zarejestrowano (liczby w nawiasach dotyczą I kwartału 1924 r.): małżeństw 85,484 (72,203), urodzeń żywych — 223.798 (119.086), zgonów ogółem — 145.640 (112,623), w tem zgonów niemowląt — 33.114 (27,447), przyrost naturalny wyniósł 78.158 osób (96.463).

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców liczba zarejestrowanych małżeństw wyniosła 10.4 (8.9), urodzeń — 27.2 (26.8), zgonów — 17.7 (15.0): przyrost naturalny wyniósł 9.5 (11.8); liczba zgonów niemowląt, przeliczona na 100 urodzeń żywych wyniosła 15.1 (12.8).

W porównaniu z odpowiednim okresem ub. r. **liczba zawartych małżeństw wzrosła o 18.3 proc., urodzeń o 3.8 proc., zgonów ogółem o 18.8 proc., zgonów niemowląt 20.6 proc., przyrost naturalny zmniejszył się o 23.4 proc.**

Na woj. centralne przypada 85.228 urodzeń żywych i 58.630 zgonów (w tem 13.508 zgonów niemowląt), na woj. południowe 62.633 urodzeń żywych i 43.078 zgonów (9.871 zgonów niemowląt), **na woj. wschodnie 45.856 urodzeń żywych i 20.440 zgonów** (5.153 zgonów niemowląt), oraz na woj. zachodnie 30.081 urodzeń żywych i 17.492 zgonów (w tem 4.582 zgonów niemowląt).

Przyrost naturalny w poszczególnych województwach w pierwszym kwartale r. b. wynosił: m. st. Warszawa 436, woj. warszawskie 4.456, łódzkie 3.036, kieleckie 6.897, lubelskie 7,155, białostockie 5.490, **wileńskie 3.241, nowogródzkie 3.613,** poleskie 4.745, wołyńskie 7.817, poznańskie 5.328, pomorskie 3.791, śląskie 3.470, krakowskie 6.670, lwowskie 6.855, stanisławowskie 2.468 i woj. tarnopolskie 3.562 osób.

Odtruwanie gazu świetlnego w Polsce

Dyrektor związku gazowni polskich, inż. Józef Konopka, zwiedził w Hameln nad Wezerą w Niemczech urządzenia, przy pomocy których dokonywane jest całkowite odtruwanie gazu świetlnego.

Wynalazcą sposobu odtruwania gazu jest inżynier niemiecki Bartelsmann w Berlinie. Przy zastosowaniu pewnego procesu oddziaływania pary wodnej na gaz, uzyskano możność zmniejszenia zawartości tlenku węgla w gazie z 25 proc. do 1 proc., nawet niżej. Ta mała ilość tlenku węgla nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa dla zdrowia, czyli że uzyskano gaz nietrujący.

Pierwsze takie urządzenia, dokonywujące odtrucia gazu, wybudowano w Hameln nad Wezerą. Inż. Konopka jest jednym z pierwszych, którzy uzyskali pozwolenie zbadania tych urządzeń, osłoniętych jeszcze tajemnicą wyrobu i chronionych patentem.

Urządzenie jest proste i niekosztowne, a gaz odtruty kosztuje o 1 fenig mniej, niż trujący. Przeprowadzone badania dowiodły, iż gaz jest absolutnie nietrujący, a w składzie jego nic się nie zmienia na niekorzyść.

Mieszkańcy miasta Hameln nie wiedzieli zupełnie o urządzeniach, zainstalowanych w miejscowej gazowni, i dopiero po 2 nieudanych zamachach samobójczych gazem świetlnym przekonali się, iż gaz jest nietrujący. Fakt ten podziałał w ten sposób, że spożycie gazu w Hameln i okolicy natychmiast wzrosło, przez co podniosły się dochody gazowni. Mieszkańcy Hameln zużywają obecnie 130 m. sz. gazu na głowę, co stanowi jedną z największych konsumcyj gazu w Europie.

Wynalazek odtrucia gazu świetlnego posiada ogromne znaczenie. Jak donoszą, w Warszawie tworzy się konsorcjum, mające na celu budowę urządzeń do odtruwania gazu w gazowniach. Produkcja gazu nietrującego w Polsce przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania wśród ludności gazu, będącego najtańszem paliwem.

Wśród pism

— UKAZAŁ SIĘ POWIĘKSZONY, WAKACYJNY NUMER „DROGI“ i zawiera, jak zwykle, bogatą i urozmaiconą treść.

Otwiera numer pierwsza część obszernej i gruntownej pracy prof. Władysława Malniaka p. t. „Józef Piłsudski jako polityk romantyczny“. Dalej idzie artykuł Konrada Winklera o „Andrzeju Pronaszce“ jako malarzu i dekoratorze teatralnym. Następnie — znajdujemy studjum T. Z. Krepskiego o „Niepokoju chrześcijańskim“, omawiające dzieło wielkiego pisarza katolickiego Francji, J. Riviere'a. Praca Zygmunta Szemplińskiego rozwija związek problemu narodowościowego i gospodarczego w Rosji Sowieckiej. Emil Bobrowski publikuje dalszą część „Aktów Sądu Obywatelskiego w sprawie Stanisława Brzozowskiego“; w niniejszym numerze m. in. kilkanaście ciekawych listów świadków z Polski i zagranicy.

Dział literacki obejmuje: fragment powieści młodego prozaika lwowskiego, Marjana Promińskiego, drugi i trzeci akt sztuki Paula Claudela p. t. „Młodość Violeny“ (w przekładzie Romana Kołonieckiego), wiersze poety współczesnych Niemiec, Stefana George'a (w przekładzie Leopolda Lewina) i urywek z poematu Józefa Czechowicza.

Zamykają numer rubryki stałe, oraz omówienia książek: Znanieckiego, Skiwskiego, Kruczkowskiego, Lieberta i innych.

— **Ostatni numer tygodnika „Świat“** zawiera artykuł wstępny L. Chrzanowskiego p. t.: O niemieckich pulmanach i polskich brzozach. Jan Starża-Dzierżbicki, prezes Tow. Astrologicznego, poświęca artykuł przepowiedniom: Co nam przyniesie nadchodzący tydzień? H. Skarbek-Peretjatkowicz opisuje swe wrażenia z podróży po Indjach. Reportaż ze Zlotu Jubileuszowego w Spale daje obraz życia obozowego harcerzy. Świat Wielkiej Warszawy zawiera wywiad z inż. Orleańskim na temat regulacji wybrzeży Wisły. Nowela H. Munroe p. t. Otwarte Okno oraz liczne ilustracje uzupełniają ten ciekawy numer „Świata“.

— **Obficie ilustrowany Nr. 30 „Wiadomości Literackich“** przynosi artykuły Dzwonkowskiego i Studnickiego, poświęcone pamięci prof. Askenazego, szkic Grabowskiego o historjozofji narodowego socjalizmu, całą stronę recenzyj z książek pióra Parnickiego, Rogoża, Dudzińskiego i Quidama. Kolumnę plastyki z artykułami Czyżewskiego, Gotlieba i Winklera, kronikę tygodniową Słonimskiego, recenzje malarskie Wallisa i filmowe Jabłonkówny oraz dział rozrywek umysłowych.

—oOo—

Protesty wekslowe w czerwcu

W czerwcu r. b. nastąpił dość znaczny spadek protestów wekslowych zarówno w stosunku do maja r. b., jak i do czerwca r. ub. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w czerwcu zaprotestowano na terenie całej Polski 123.700 sztuk weksli na sumę 18.8 milj. zł., wobec 131.000 sztuk wartości 19.8 milj. zł. w maju r. b. i 130.500 sztuk wartości 24,9 milj. zł. w czerwcu 1934 r.

Protesty wekslowe w poszczególnych województwach przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra weksle zaprotestowane w tysiącach sztuk, druga suma weksli w milj. zł.): m. st. Warszawa 25.8 — 4.1, woj. warszawskie 4.2—0.5, łódzkie 24.8—3.0, w tem Łódź 18.7— 2.4. kieleckie 10.1—1.3, lubelskie 5.1 — 0.7, białostockie 4.9 — 0.5, **wileńskie 3.9 — 0.4, nowogródzkie 1.5 — 0.2,** poleskie 1.7 — 0.2, wołyńskie 4.2—0.6, poznańskie 6.8 — 1.9, pomorskie 4.6 — 0.9, śląskie 4.2 — 0.7, krakowskie 8.2 — 1.5, lwowskie 9.5 — 1.7, stanisławowskie 2.0 — 0.3, tarnopolskie 2.2 — 0.3.

„Więzienia pełne, choć zamknięte...“

Według ostatnich danych, na terenie całej Polski znajduje się 341 więzień, w tem 5 zakładów wychowawczo-poprawczych. Warsztaty pracy posiada 116 więzień, w których czynne są ogółem 302 warsztaty. Więzienia posiadają łącznie 146 bibljotek.

Pod koniec roku ubiegłego znajdowało się w więzieniach 55.895 więźniów, z tego w okręgu apelacyjnym warszawskim 11.495, w lubelskim 6.354, **wileńskim 7.467**, poznańskim 11.233 katowickim 2.380, krakowskim 8.039, lwowskim 8.927.

We wszystkich więzieniach znajdowało się znacznie więcej więźniów, niż ustalonych miejsc. **Ogółem liczba więźniów była większa o 42 proc. od liczby miejsc**, w okręgu lubelskim przeludnienie więzień było największe — 95% więcej więźniów niż miejsc, w okręgu katowickim zaś najmniejsze — o 22% więźniów więcej.

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

O Ciechocinku, słońcu i religji

W lipcu Ciechocinek pachnie liljami. Woni ich nie potrafią stłumić ani róże, których tu jest obfitość, ani też benzynowy zapach aut. Duży basen kąpielowy, plaża oraz cukiernia plażowa — tworzą piękną scenę, zamkniętą w ramę solankowych tężni. Tu się flirtuje, tańczy i pływa. Tu się, z ładnej skoczni, jaskółczym szlakiem śmiga do wody, — tu się wreszcie opala. Z tem ostatniem trzeba ostrożnie. Przesycone solą powietrze sprzymierza się z promieniami słońca i daje nieoczekiwane efekty. Wiem coś o tem gdyż przez trzy dni obserwowałam kolekcje bąbli, pięknie rozmnażających się na mej spalonej słońcem skórze. Wieczorem, gdy w parku zdrojowym przebrzmią echa pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“, — sprawy nocne znajdują przytułek w „Europie“, u „Millera“, lub w innych t. p. lokalach restauracyjnych, zależnie od gustu i monetarnego potencjału kieszeni.

Zarząd zdrojowy i magistrat robią wszystko, by kuracjuszom uprzyjemnić życie, a w troskliwości swej nie zapominają o względach pedogogicznych. Mam na myśli t. zw. „podatek hotelowy“, który się płaci za każdy dzień spędzony pod modrem niebem Ciechocinka. Podatku tego nie objęto sumą taksy kuracyjnej, nie wlicza się go też w cenę pokoju, widocznie w tym celu, aby opodatkowany nie mógł go uiścić w drodze pośredniej, a więc bezboleśnie, z zastosowaniem filozoficznego znieczulenia t. zw. „gdie nasze nasze nie propadało“. Idzie o to, aby kuracjusz nie wyzbył się rutyny i aby nie wyszedł z wprawy jako płatnik. Widok sekwestratora, co parę dni zgłaszającego się po opłatę, nie pozwala zapomnieć o całorocznym trybie życia.

Taki pan od ściągania podatków opowiadał mi, że żywot jego jest bardzo ciężki, bo mu ludziska wymyślają z wakacyjną werwą. Dolę jego złocą jedynie małe nieporozumienia, gdy czasem kuracjuszka zezwala na wtargnięcie do swej komnaty, w przekonaniu, że do drzwi stuka pokojowa, a znajdując się w mniej lub więcej przewiewnem „nic“. Przechodząc do rzeczy poważnych, — godnem zaznaczenia jest, że kościół tutejszy przez dzień cały pozostaje otwarty, oświetlony, przybrany w kwiaty, jak gdyby zachęcając gościnnie do wejścia i oderwania się od otaczających błahostek. Na drzwiach znajduje się kartka, informująca o godzinie nabożeństw i godzinach słuchania spowiedzi, którą można odbyć bez specjalnego zmęczenia. W Wilnie naprzykład, łatwiej się nieraz dostać za kraty z woli trybunału świeckiego, niż do krat Trybunału pokuty. Nawet mając informacje od jakiejś zytki, trzeba wstać o 6-ej rano i czasem „oblecieć“ kilka kościołów, aby odbyć spowiedź. Znany mi wyjątek jedynie stanowi kościołek O.O. Bonifratrów.

Na drzwiach kościoła w Ciechocinku wisi też inna kartka, z ostrzeżeniem, że „paniom w piżamach wstęp wzbroniony“. Mimo to, gdy urządzono tu trzydniowe konferencje dla inteligencji, kościół był pełen, a obok młodych i starszych mężczyzn, wśród pań większość stanowiły „piżamowce“, może zresztą rekrutujące się z tych, które na ulice kurortu wkładają odpowiednie piżamy, a więc nie plażowe i nie... nocne. Bo i to się spotyka. Prelegent ks. dyr. Chwiłowicz konferencje utrzymał w ramach filozoficznych rozważań, uwzględniając indywidualne i społeczne postulaty. Dotąd jest tak, że sprawy dotyczące religji są jedynym tematem, gdzie zabierają głos ludzie skądinąd poważni i inteligentni, którzy jednak nie mają pojęcia o nauce kościoła, a mimo to porywają się na polemikę i spory, czego przecież nigdyby nie uczynili w innej gałęzi wiedzy, w której są ignorantami. Wiara — to uczucie, lecz religja to, zarazem wiedza. Tego trzeba się uczyć, a ze szkół, średnich wynosi się tak mało. Lukę tę trzebaby jakoś uzupełnić. Ludzie wierzący powinni poszukać dróg do czystego źródła wiedzy kościelnej. — My, spadkobiercy Tego, który kochał „Tę, co w Ostrej świeci Bramie“, powinniśmy doceniać znaczenie religji i zadać kłam tym wszystkim, którzy własne, lub partyjne interesy zakrywają frazesem „narodowy“, lub „katolicki“, pojęcia te chcąc utożsamić z pojęciem pewnych ugrupowań politycznych. To nawet nie jest chęć posiadania monopolu na religijność, lecz jest to fascynująca blaga, która się dyskontuje wśród szarych mas. Nasuwa mi się, poraz drugi w tym artykule, powiedzonko rosyjskie: „Isusie Christie, spas Ty wora na Krestie, a tiepier moje gorie, — spasi Krest na worie“.

Demokraci i zwolennicy tolerancji religijnej, bądźmy tolerancyjni i dla własnych przekonań. Nie wstydźmy się wierzyć, a wiarę ugruntowywać przez wiedzę, którą jest poznanie nauki, głoszonej przez kościół, nauki odpowiedniej do poziomu umysłowego każdego z nas.

„W wieku sportu powinniśmy stosować zasadę: mens sana in corpore sano“ — jak powiedział ks. prelegent w Ciechocinku, — w uzdrowisku, gdzie pachnie liljami i benzyną aut i gdzie mała próba wykazała, że „ci“ i „te“ moderne i plus que moderne — zapełnią kościół, aby usłyszeć dobry odczyt religijny, a po konferencjach część ich uklęknie przed konfesjonałem.

Czesława Monikowska.

Zlikwidowanie pożytecznej placówki na Wołyniu

W Łucku zlikwidowana została niedawno Sekcja doraźnej pomocy przy Polskiej Macierzy Szkolnej. Była to organizacja, która zawdzięczała powstanie i istnienie wyłącznie dobrej woli i ofiarnej pracy kilkunastu osób. Fundusze zdobywano z wielkim wysiłkiem, urządzając imprezy rozrywkowe, loterje, kwesty i t. d. — w czem niezmordowaną energję i ogromne poświęcenie wykazywała długoletnia prezeska Sekcji p. Ada Zaykowska, znana działaczka niepodległościowa i społeczna na terenie Łucka. Sekcja dor. pomocy prowadziła bursę dla niezamożnej młodzieży, zorganizowała świetlicę, bibljotekę, szpitalik, — opłacała szereg wpisów za najbiedniejszych, dostarczała im ubrań, książek, zapomóg pieniężnych — była częstokroć jedyną i ostatnią deską ratunku dla tej młodzieży która przybywała z nędzy wiejskiej do miasta po naukę. Jednak warunki zdobywania przez Sekcję funduszów stawały się coraz trudniejsze. (W Macierzy z 400 członków pozostało tylko 100...) i w końcu Sekcja musiała zakończyć swe istnienie. Zlikwidowano świetlicę i bibljotekę dla młodzieży, przeszło 100 uczni ze szkoły handlowej musiało przerwać naukę, pozostawszy bez opieki i pomocy materjalnej, jaką im dawała sekcja.

Smutny ten fakt notujemy z prawdziwym żalem. Zlikwidowana została placówka o dużem znaczeniu moralnem i charytatywnem, prowadzona w ciągu kilkunastu najtrudniejszych lat przez garstkę ofiarnych kobiet. I stało się to w znacznej mierze spowodu bierności miejscowego społeczeństwa.

Oby fakt ten pozostał w Polsce odosobnionym.

Otaczaj dziecko opieką bo to przyszłość Narodu

ROLA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

Znaczenie szkolnictwa zawodowego dotychczas jeszcze nie zostało należycie ocenione przez społeczeństwo nasze — ani pod kątem widzenia ogólnych interesów gospodarstwa narodowego, ani też pod względem interesów kształcącej się młodzieży.

Przeważna część rodzin nie poprzestających na wykształceniu elementarnem swych dzieci, nie cofa się przed nader wielkim wysiłkiem, a nawet poświęceniem, aby dać możność tej młodzieży ukończyć szkołę średnią ogólnokształcącą. W rzadkich stosunkowo wypadkach rodzina decyduje się odrazu na szkołę zawodową średnią, jakkolwiek ukończenie takiej szkoły daje nietylko pewne wykształcenie ogólne, lecz i znajomość fachu, dzięki której absolwent po wyjściu ze szkoły staje się odrazu uzbrojonym do walki o byt.

Na pytanie, czy celowem jest masowe kierowanie młodzieży do szkół ogólnokształcących, a następnie do uczelni akademickich, odpowiedzieć może statystyka szkolnictwa polskiego. Odpowiedź ta jest nietylko negatywna, ale służyć może jako znamienne ostrzeżenie. Statystyka świadczy, że pewien tylko, stosunkowo nieznaczny, procent młodzieży, umieszczanej w szkołach średnich ogólnokształcących szkoły te kończy; o wiele jeszcze mniejszy procent kończy uniwersytety i wyższe uczelnie innych typów.

Przyczyn tego stanu rzeczy w tem szukać należy, że z jednej strony nie wszystkie dzieci mają pociąg do nauki, oderwanej bądź co bądź od życia, a wśród młodzieży starszej część tylko jest uzdolniona do studjów wyższych. Pozatem warunki materjalne bardzo poważnej części rodzin niejednokrotnie nie pozwalają na pomyślne doprowadzenie do końca rozpoczętej przez dzieci nauki.

Taki układ stosunków pociąga za sobą bardzo smutne warunki. Z roku na rok stwarzają się liczne zastępy młodzieży niedouczonej, bez określonej kwalifikacji naukowej lub zawodowej, młodzieży nieuzbrojonej do życia praktycznego, a o rozbudzonych ambicjach, potem w konsekwencji zgorzkniałej, narzekającej na swój los.

Obowiązkiem każdej rodziny mającej zadecydować o przyszłym losie syna lub córki, jest bardzo poważnie zastanowić się nad tem, czy dane dziecko jest uzdolnione do przyszłych trudnych studjów akademickich, czy też okazuje raczej chęci i zdolności do pracy zawodowej. Niemniej poważnie należy zawczasu pomyśleć, czy środki materjalne rodziny dają gwarancję, że rozpoczynający naukę będzie mógł ukończyć nietylko szkołę średnią ale i akademicką; nie wolno bowiem zapominać, że sama matura szkoły ogólnokształcącej daje minimalne szanse do zarobkowania, gdyż jej właściwym celem jest umożliwienie wstępu do szkoły wyższej, która daje kwalifikacje fachowe w postaci dyplomu dopiero po kilku latach pilnej i skutecznej pracy.

Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że i państwowe i samorządowe urzędy przeważnie wymagają od swych funkcjonarjuszów wiadomości fachowych (urzędy kolejowe, skarbowe, celne i t. p.), a więc wychowańcy szkół zawodowych mają faktyczną przewagę nad maturzystami gimnazjum.

Szkoły zawodowe różniczkują się nietylko pod względem zakresu nauczania i wymaganego przygotowania ogólnego, lecz i pod względem zawodów, do których przygotowują młodzież.

M. Przewłocka.

*

W Polsce powstaje coraz więcej szkół zawodowych. W Krakowie wydany został niedawno przez Krakowski Oddział Stowarzyszenia „Służba Obywatelska“ informator pt. „Szkoły zawodowe żeńskie w Krakowie“. Poza spisem szkół zawodowych żeńskich, w informatorze tym znajdują się adresy i warunki przyjęcia do szkół dokształcających zawodowych. Przydałoby się i w Wilnie wydanie takiego informatora.

Wszyscy apostołowie czegokolwiek nowego, wszyscy reformatorzy życia, wszyscy odkrywcy muszą mieć wewnętrzną siłę, która im pozwala być tymi nowatorami wbrew oporowi otoczenia. Pierwszą więc ich cechą jest umiejętność wydobycia ze siebie wysiłków większych, niż przeciętne wysiłki człowieka, większe niż przeciętna energja. Bez tej niezwykłej energji i nieprzeciętnego wysiłku niepodobna przepchać się przez zwarty tłum uprzedzeń i niechęci do rzeczy nowej“.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Ze świata mody. W Paryżu najmodniejsza jest „Normandie“



W Paryżu „Normandie“ wciąż jest „a la mode“. Wciąż się jeszcze mówi o cudach urządzenia nowego transatlantyku francuskiego „Normandie“, ludzie, którzy mieli szczęście odbyć tym statkiem pierwszą podróż do New-Yorku w rekordowym czasie, zbierają się na wspólne obiady i rauty, omawiając „przygody“ swej podróży, a jak widzimy na zdjęciu, jedna z pomysłowych firm konfekcyjnych wypuściła na rynek oryginalne torebki damskie przypominające kształtem „Normandie“.

Jak gwiazdy

Sens wszystkiego jest prosty
i zarazem niezmiernie głęboki:
migocące, gwiazd pełne niebo
A dołem — ciemne obłoki.
Zwyczajne, zwyczajne życie —
Cierpienia, rozłąki, odjazdy
I miłość — wielka, żarliwa
Ponad wszystkiem — wysoko — jak
gwiazdy.

W. MICKIEWICZOWA

Wieści i obrazki z kraju

Dom Ludowy im. 6 p. p. Leg. w Michaliszkach

W dniu 13 lipca 1935 r. został poświęcony i otwarty w Michaliszkach Dom Ludowy im. 6 Pułku Piechoty Legjonów, zbudowany staraniem wójta gminy gierwiackiej inż. Witolda Janikowskiego, przy wydatnej pomocy Dowódcy 6 pp. Leg. pułk. Stefana Biestka.

W nowootwartym domu mieści się również świetlica oddziału Związku Strzeleckiego.

Poświęcenia dokonał dziekan worniański ks. Sliziewicz. W okolicznościowem przemówieniu do tłumnie zebranych strzelców i mieszkańców m. Michaliszek ks. dziekan życzył, aby nowootwarty Dom Ludowy stał się ogniskiem wiedzy i cnoty. W imieniu nieobecnego dowódcy 6 p. p. Leg. przemawiał zastępca d-cy p. ppłkownik Berling, który zwracając się do strzelców nawoływał ich do wytężonej pracy dla dobra Państwa, i aby wiadomościami, które otrzymają w swojej świetlicy dzielili się z tymi, co z różnych powodów uczęszczać do niej nie mogą.

Na zakończenie inż. Witold Janikowski, dziękując obecnym za przybycie na uroczystość i nieobecnemu p. pułkownikowi Stefanowi Biestkowi za wydatną pomoc wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Na uroczystość poza zebraną ludnością miejscową i strzelcami, stawiło się okoliczne ziemiaństwo. Z Wilna przybyła delegacja korpusu oficerskiego 6 p. p. Leg. z zastępcą d-cy pułku p. ppłk. Berlingiem.

Uroczystość poświęcenia, poprzedził egzamin na zakończenie 1-go stopnia P. W. dla hufców z worniańskiej i gierwiackiej gminy i zawody strzeleckie.

Mistrzem strzelania został hufiec PW. w Woronie. **Sz.**

Smorgonie

— **INSPEKCJA P. WOJEWODY.** 24 bm. w godzinach wieczornych przybył do Smorgoń p. Wojewoda Władysław Jaszczołt, witany uroczyście przez miejscową ludność. Gospodarzowi Ziemi Wileńskiej ofiarowali burmistrz miasta oraz wójt gminy chleb i sól, poczem udano się do sali magistratu. Tutaj po konferencji z pp. burmistrzem i wójtem, wezwał p. Wojewoda obecnych, by przedstawili mu swe bolączki, przyczem zaznaczył, że trudne położenie mieszkańców miasta, ongiś przemysłowego, jest mu znane. Po wysłuchaniu próśb w szczególności w sprawie zatrudnienia bezrobotnych, w sprawie przyjmowania na posady w samorządzie absolwentów szkoły handlowej, w sprawie rabinackiej, wezwał p. Wojewoda obecnych do ofiarnej pracy i wytrwania dla dobra państwa. Odjeżdżającego p. Wojewodę żegnało społeczeństwo długotrwałemi „Niech żyje“. **P. S.**

— **POŻAR TERPENTYNIARNI. 23 b. m., w chwili przejazdu p. wojewody przez Smorgonie do Wilejki obłoki dymu palącej się terpentyniarni świadczyły o grożącem całemu miastu niebezpieczeństwie. Tylko dzięki energicznym wysiłkom miejscowej straży pożarnej udało się pożar zlokalizować. Akcja dokoła zlokalizowania pożaru trwała do wieczora. Straty wyrządzone przez pożar nie zostały jeszcze ustalone, spowodu nieobecności właściciela. Terpentyniarnia będąca własnością Szapiry i Gulkowicza, uruchomiona została 6 miesięcy temu, mimo sprzeciwu mieszkańców. Aczkolwiek miała służyć tylko do oczyszczania terpentyny, właściciele pędzili terpentynę. Dowiadujemy się, że naskutek zarządzenia starosty, odbudowa terpentyniarni została zakazana.**

Lebiedziew, pow. Mołodeczno

— **WESELE BYŁO „SUCHE“, ALE ZATO BEZ BÓJKI.** 19 lipca r. b. miał się odbyć ślub Włodzimierza Szajko, syna zamożnego gospodarza ze wsi Karasy, gminy lebiedziewskiej. Szajko chcąc tanim kosztem uraczyć gości weselnych, nabył u mieszkańca wsi Usza, tejże gminy Bazylego Zacharycza przeszło 50 litrów samogonu i schował go w życie, w odległości 200 metrów od swoich zabudowań. 18 lipca przybyły do wsi Karasy kierownik Brygady Kontroli Skarbowej w Mołodecznie, p. Adolf Suchocki ukryty samogon odnalazł. Pechowy nabywca samogonu, zamiast zająć się przygotowaniami do wesela, a następnie udać się do oblubienicy, zmuszony był udać się na posterunek P. P. w Lebiedziewie celem złożenia wyjaśnień co do źródła pochodzenia samogonu.

Wesele oczywiście odbyło się na sucho ku niezadowoleniu zaproszonych gości. **G.**

Wilejka

— **ŚMIERĆ DZIECKA W WANIENCE. W dn. 24 b. m. pomiędzy godz. 7 a 8, w czasie nieobecności domowników, utopił się w wannie 1 1/2 roczny syn Łozowika Eugenjusza, m-ca wsi Skoroda, gm. dołhinowskiej.**

Budsław

— **SKANDAL PORTRETOWY W GMINIE BUDSŁAWSKIEJ.** 20 lipca b. r. podczas zabawy urządzonej w gminie z okazji „Święta Morza“, dwaj kolejarze—robotnicy z Białegostoku, którzy przybyli do Budsławia w celu naprawy mostu kolejowego, korzystając z dobrych humorów bawiących się zdarli ze ścian portrety b. wójta gminy p. Fr. Rusieckiego i rzucili je w krzaki. Portrety b. wójta p. Rusieckiego zostały umieszczone w lokalu gminnym, zgodnie z uchwałą rady gminnej, w uznaniu jego zasług w czasie dziesięcioletniej pracy na terenie Budsławia.

Winowajcy osadzeni w areszcie przyznali się do winy i zeznali, że wykonali polecenie pewnego nauczyciela z terenu gminy. Czy to prawda— wyjaśni dochodzenie policyjne. **Z.**

Druja

— **POPISY STRAŻY POŻARNEJ.** Drujska Ochotn. Straż Pożarna odbyła 21 b. m. wyjazd do Kozakowa, pod kier. prez. dr. Zasławskiego, by zademonstrować ćwiczenia strażackie. Ludności zebrało się b. wiele tak z Kozakowa jak i pobliskich osiedli, jednak spowodu deszczu nie wyczerpano programu popisów, któremi ludność była zachwycona.

— **ZEBRANIE BBWR.** W Kozakowie 21 b. m. odbyło się zebranie w stodole, bowiem żaden dom nie pomieścił przybyłych. Referat „o ulgach w zaległościach podatkowych“ wygłosił sekr. gm. drujskiej p. D. Pirtoń, zaś drugi: „Co każdy obywatel o Państwie i Konstytucji wiedzieć powinien“ p. Jan Kulikowski. Następnie odbył się dla Straży Poż. podwieczorek. **Za—in.**

Niemenczyn

— **KRADZIEŻ NA SZKODĘ KONSULA ŁOTEWSKIEGO. W nocy z dn. 17 na 18 b. m we wsi Spegilino, gm. niemenczyńskiej, na szkodę konsula łotewskiego Feliksa Donasa skradziono z lodowni 8 kg. słoniny, 4 butelki wina domowego, 250 gr. masła.**

Worniany

— **PASTUCH NA ROGACH BYKA. W dniu 21 b. m. w zaścianku Gasperelino, gm. worniańskiej, pastuch Mieczysław Możejko, lat 34, w czasie uwiązywania trzody chlewnej został dwukrotnie uderzony rogiem w prawy bok i brzuch przez rozjuszonego byka. Możejko odstawiono do szpitala w Szumsku w stanie ciężkim.**

Dzisna

— **KRADZIEŻ W CERKWI. W nocy z dn. 23 na 24 b. m. we wsi Gnieździłowo, gm. dokszyckiej, nieznani sprawcy zapomocą wyłamania okna, dostali się do cerkwi prawosławnej i skradli z dwóch skarbonek pieniądze w sumie około 10 zł.**

Zainstaluj radjo w domu, a nie sprzykrzy się nikomu

Goście rumuńscy nad polskiem morzem



W obozie oficerskim Związku Strzeleckiego na przylądku Rozewskim przebywa zgórą 100 młodych Rumunów — uczniów szkół średnich. Po zajęciach obozowych spędzają oni czas na zabawach z młodzieżą polską w kąpieliskach nadmorskich. Na zdjęciu — fragment gry Rumunów (białe wiatrówki) z kolonją Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych z Warszawy na boisku w Wielkiej Wsi Hallerowie.

Halina Korolcówna 5

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. — 19484 (PI).

Kuchnia indyjska ma bogactwo słodyczy. Wszystkie robione na tłuszczu orzechów kokosowych, lub z mleka. Z korzeniami, szafranem, pistacją. Wydmuchiwane kręgielki, makaroniki, kulki, krążki, plecione w formie „parasola księżniczki Hali“, (nie tyle apetyczne, co świetna forma). Każde takie ciastko wymaga conajmniej tygodniowych skomplikowanych zabiegów. To też nauczyć się bardzo trudno. W każdym razie hinduskie panie domu nigdy słodyczy same nie robią. Od tego jest mistrz kuchni.

A owoców Indyj nawet w oranżerji wyhodować niesposób. Jest ich bogactwo nieprzebrane. Zacząwszy od pospolitego kokosa i bananów, które tutaj są zielone, żółte i czerwone, — każdy nawet znany nam owoc przybiera dziwne formy, kolor i smak. Naprzykład najlepsze mandarynki mają ciemno - szmaragdową skórkę. Jest ich na złoto i seledynowo cała skala odmian i są okrągły rok. Melony zupełnie okrągłe, podobne do nich, lecz całkiem odmienne w smaku „papaje“. Jabłka, gruszki, truskawki w lutym i marcu. Ananasy. Cały szereg odmian owoców o soczystym mięsku czerwonem, lub złotem, których smaku nawet nie silę się spamiętać. Specjalność Bombaju — cziku wygląda jak kartofel, a ma smak gruszki z miodem i dwie czarne, lśniące pestki.

Królem owoców jest jednak mango. Żółte mango o ostrym zapachu sosny. Niesposób wytłumaczyć jak ono smaku je. Jest soczyste, pachnące, słodkie, pyszne. Wygląda jak złota renkloda wielkości pięści. Ma dużą włochatą pestkę i grubą, soczystą skórę.

Gdy mango w dżungli dojrzewa, jest hinduskie lato. Rośnie na dużych, liściastych drzewach i niema Hindusa, a nawet białego przybysza, któryby za mangiem nie szalał. W Goa i okolicach Bombaju jest hodowla najlepszych na świecie gatunków (Sz. Alfonso).

Zresztą Bombay jest centralnym rynkiem owocowym na całe Indje. Dosyć o jedzeniu. Chętniebym zaraz zjadła mango, i jeden łakomczuch razem ze mną.

Nasi przyjaciele nie jedzą cały dzień. — tylko dwa razy na dobę. O godzinie dziewiątej rano i dziewiątej wieczór. On codzień o dziesiątej jedzie do miasta do pracy. Praca polega na siedzeniu za dużem biurkiem i nic nierobieniu — ale pańskie oko konia tuczy.

Mają dwa samochody. Ona w każdej chwili ma drugi do dyspozycji. Natural nie dwóch szoferów i całe stado służby.

Ona ma dwie małpki — jedna jest normalna, wesoła i łakoma. Druga — potworek brazylijski, wszystko i wszystkich gryzie, jada tylko żółte banany i jest ulubienicą swojej pani.

Lubię przyjść do niej, gdy siedzi sama, zwinięta w kłębek na kanapie, z książką na kolanach. Wyciągnąć ją na spacer i na rozmowę o hinduskich zwyczajach.

Lubię robić przegląd jej garderoby. Szafa Hinduski. — Jakże różną jest od szafy białej kobiety. Wązkie, ponumerowane szuflady, w nich jedno na drugiem złożone sari, każde zawinięte w białą chustkę. Każde z nich jest najcudowniejszym szalem indyjskim. Przetykane złotem, srebrem, ręczne hafty, malowania. Tkane w desenie i kwiaty. Jedwab. Bawełna jak westchnienie, lub pajęczyny. Jedne są współczesne, inne po matce, babce, prababce.

Oddzielnie leżą kaftaniki i marszczone spódnice. Każde sari ma taki komplet i odpowiedni szlaczek na chustce do nosa.

Kobieta hinduska ma też swą modę i elegancję. Gablotka szklana pełna bransolet i kolczyków, ozdób na głowę i słoików z wonnościami.

Na tualecie, jak i każdej elegantki za chodu, cała kolekcja kosmetyków. Pod ręczne institut de beauté, z tą różnicą, że wszelkie perfumy, róże i maści są tajemniczego pochodzenia gdzieś z Himalajów.

W tym domu, w jego zakamarkach, skarbach i dziwolągach stylów i epok, zbieranych skrzętnie od pokoleń, przemile spędzamy czas.

Opowiadają nam o Indjach, o swych prawach i obyczajach. Niestety wszystkie problemy hinduskie, wraz z kongresem na czele, są tak ogromne, chaotyczne i zagmatwane, iż nie wiem, czy ośmielę się o nich kiedyś napisać. Boję się zostać Miss Mayo Nr. drugi. Nie potrafię się wczuć w ich szowinizm, z „Unhappy India“. I nie chcę się lekko przejechać po Indjach, Hindusach i Anglikach. Po dyletancku sklecić zlepek wiadomości prasowych z Times of India. Podlać własnym sosem z potu i nudy podróży i podać to jako „plat du jour“ pod szumnym tytułem. Mniejsza o tytuł — byle był wydawca, może puściłabym w świat jeszcze jeden bluff literacki, ale aby mieć wydawcę musi być wyrobione nazwisko i subsydja od prasy, lub rządu na podróż.

Żeby napisać coś rewelacyjnego i o pewnej wartości dokumentarycznej, kilkoletni pobyt u źródła wiedzy i poważne studja są niezbędne. Najlepiej być misjonarzem. Oni naprawdę coś wiedzą. Wolę jednak jechać dalej. Wrodzony dyletantyzm i żądza wrażeń pcha naprzód. Życie jest krótkie, a tyle jeszcze do zobaczenia.

Naprawdę nie wiem, dlaczego Indje tak interesują zachód. Wolę kraje bardziej dzikie, prymitywne i mniej pretensjonalne, jak Baludżystan, a może Burma. Zbieram obiecujące plotki i dane. Żeby już raz ruszyć naprzód. Znów na włóczęgę, na szerokie drogi. Jeszcze miesiąc w miłym Juhu, a możemy pięknie pojechać „nogami wprzód“. Niestety biały z północy nie może à la longue prowadzić trybu życia hinduskiego sadu. Nawet w przewiewnem, higjenicznem bungalow, pod moskitiera. Przy frigidairach, pijąc whisky, które naprawdę jest niezbędne. Na rękach służby, lub w samochodzie. I ten po paru latach tropiku czuje się zmęczony. Co, mówić o nas.

(D. c. n.)

Podróż inspekcyjna p. Wojewody Wileńskiego

W czasie swej podróży inspekcyjnej do powiatów wilejskiego, mołodeczańskiego i oszmiańskiego p. Wojewoda dokonał lustracji gmin wiejskich w Wojstomiu, Krzemieńcu, Kościeniewiczach, Ilji, Wiazyniu, Kraśnem, Radoszkowiczach, Gródku, Smorgoniach i Sołach. — Ponadto pan Wojewoda zinspekcjonował Magistrat w Wilejce Powiatowej, Mołodecznie, Radoszkowiczach i Smorgoniach. Podczas lustracji p. Wojewoda omówił z wójtami, burmistrzami i członkami Rad Gminnych sprawy budżetowe, potrzeby gospodarcze oraz konferował z przedstawicielami istniejących w gminach organizacyj społecznych w sprawie ich działalności w terenie.

Następnie p. Wojewoda przyjmował podania od miejscowej ludności oraz interesantów.

W Radoszkowiczach, powiatu mołodeczańskiego p. Wojewoda w towarzystwie przedstawiciela Bataljonu KOP-u udał się na granicę polsko - sowiecką.

W gminie Kościeniewicze, powiatu wilejskiego, p. Wojewoda zwiedził fermę „Serwecz", prowadzącą hodowlę zwierząt futerkowych i oglądał piękne okazy srebrnych lisów. W poszczególnych gminach p. Wojewoda wysłuchiwał spraw ozdań przedstawicieli organizacyj gospodarczych, między innemi w sprawach podatkowych, na które udzielał wyjaśnień towarzyszący p. Wojewodzie przedstawiciel Izby Skarbowej w Wilnie.

Na trasie podróży inspekcyjnej p. Wojewodę jako przedstawiciela rządu witali duchowni wszystkich wyznań, przedstawiciele organizacyj społecznych i gospodarczych, oddziały honorowe PW., Straży Ogniowych i Organizacyj Młodzieży Pracującej oraz licznie przybyła ludność okoliczna.

Na zakończenie inspekcji odbyła się w Mołodecznie konferencja pod przewodnictwem p. Wojewody Jaszczołta, z udziałem starostów powiatu mołodeczańskiego p. Olszewskiego, wilejskiego p. Henszla, oszmiańskiego p. Konarzewskiego i wicestarosty p. Sylwestrowicza, oraz zastępcy naczelnika Wydz. Społeczno - Politycznego p. Piotrowicza, w sprawach aktualnych gospodarczych i administracyjnych wymienionych powiatów.

Za godzinę postoju — 5 centów



Oklahoma jest pierwszem miastem w Stanach Zjednoczonych, które wprowadziło automaty, pobierające opłaty za postój aut na ulicy. — Do automatu wrzuca się monetę 5-centową i to stanowi opłatę za 1 godzinę postoju. Po upływie godziny aparat dzwonkiem sygnalizuje, że czas postoju się skończył, a policjant, który na motocyklu kontroluje automaty, zmusza auto albo do ponownego opłacenia postoju, albo do odjazdu. Na zdjęciu — jeden z tych automatów, ustawionych na ulicach Oklahomy w niewielkiej odległości jeden od drugiego.

Dziś ostatni dzień rejestracji wyborców do Senatu!

Dzisiaj upływa ostatni dzień rejestracji wyborców do Senatu. Wszyscy więc ci, którzy posiadają prawo głosowania z tytułu wykształcenia lub odznaczeń, a dotychczas jeszcze nie zarejestrowali się, winni bezwzględnie w ciągu dnia dzisiejszego spełnić ten obowiązek obywatelski.

Rejestracja dokonywana jest w lokalu zarządu miejskiego.

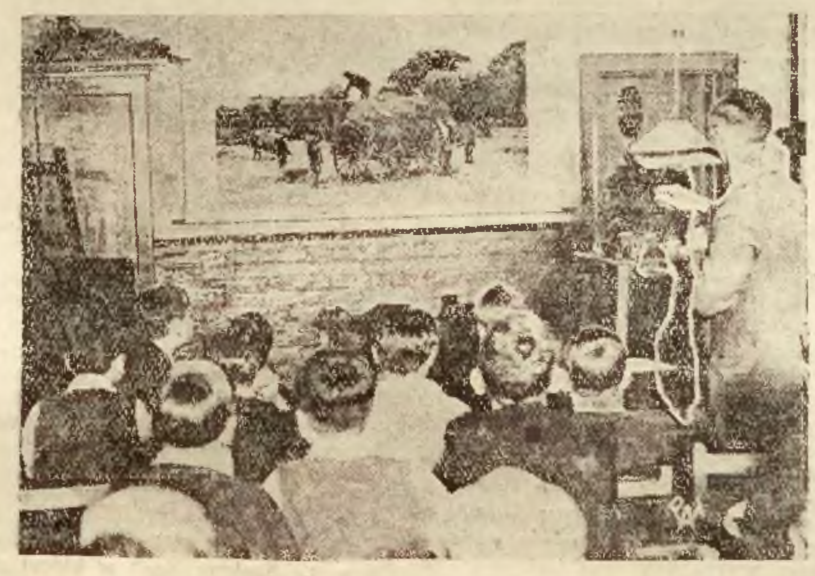
Dotychczas zarejestrowało się około 4 i pół tysięcy wyborców.

Odnalezienie cennych malowideł w kościele św. Jakóba

W kościele św. Jakóba przystąpiono do restauracji wszystkich bocznych ołtarzy. Prace te posuwają się w szybkiem tempie. Onegdaj na zaproszenie Komitetu Restauracyjnego specjalna komisja w składzie inż. architekta Narębskiego oraz artystów - malarzy Kwiatkowskiego i Hoppena i ks. proboszcza Żarnowskiego dokonała lustracji robót.

Komisja zbadała również stare obrazy i malowidła, leżące bezużytecznie w składzie kościelnym i natrafiła na kilka obrazów, pochodzących z XVIII stulecia, przedstawiających dużą wartość artystyczną. Obrazy te zostaną przez specjalną komisję artystyczną odrestaurowane. Po restauracji zostaną spowrotem umieszczone w kościele.

Filmy naukowe w szkołach angielskich



W Anglji po raz pierwszy wprowadzono w szkołach publicznych film kształcący i wychowawczy jako obowiązującą pomoc naukową.

Śmierć dziecka w płomieniach

We wsi Monkiewicze spłonęło 25 gospodarstw

Wczoraj we wsi Monkiewicze, w powiecie słonimskim, wybuchł pożar w stodole Aleksandra Kowalskiego, który przerzucił się na sąsiednie domostwa. Spłonęło 16 domów mieszkalnych, 18 chlewów, 14 stodół, 15 uli oraz inwentarz żywy i martwy. W ogniu poniosło śmierć 3-letnie dziecko.

Ogółem poszkodowanych jest 25 gospodarzy na ogólną sumę zł. 33.500.

Przypuszczają, że pożar powstał w czasie zabawy dziecka z ogniem.

Wściekłe od upałów wilki są postrachem puszczy różańskiej

Z Różany Grodzieńskiej donoszą, że podczas ostatnich upałów w bież. miesiącu rozszalałe wilki kilką razy napadały na osiedla ludzkie pod puszczą różańską. Niedawno jeden z wilków rzucił się na stado pasącego się bydła i pogryzł 5 pastuchów oraz 12 krów. Do dnia dzisiejszego zdechło już 10 krów.

Obecnie donoszą, że wilki znów grasują w wielkiej liczbie. Wczoraj wpadł na podwórze gospodarza we wsi Blizna wilk, lecz został zabity przez chłopa. Władze administracyjne zarządziły obławę, a do poszkodowanych wsi wysłano weterynarzy.

Przygody przyjaciół — złodziejaszków

Maurycy Smogorzewski i Kazimierz Maciulewicz wybrali się w tych dniach na plażę. Maciulewicz odpłynął gdzieś daleko, wówczas Smogorzewski wypróżnił jego kieszenie.

Maciulewicz wierny dobrym obyczajom koleżeńskim, nie meldował o kradzieży policji, lecz szukał po mieście przyjaciela. Onegdaj go spotkał.

Szybko doszli do ładu. Smogorzewski zwrócił Maciulewiczowi parę złotych i z okazji pojednania obaj postanowili uraczyć się alkoholem. Za otrzymane pieniądze Maciulewicz nabył wódkę, lecz tutaj stanęli przed innym problemem: Skąd wziąć pieniędzy na zakąskę?

Po krótkiej naradzie wpadli na pomysł:

— Niema pieniędzy, chodźmy na „robotę"!

Przyjaciele przedostali się do mieszkania Stanisława Jarmułkiewicza przy ul. Kijowskiej 37. Nic wartościowego nie znaleźli. Wzięli jedynie jakąś męską marynarkę i usiłowali ulotnić się. Złodziei spostrzegł jednak kuzyn Jarmołkiewicza i musieli porzucić zdobycz.

Po upływie kilkunastu minut po pierwszem niepowodzeniu przyjaciele przedostali się do jednego z mieszkań przy ul. Ponarskiej 51, skąd usiłowali ukraść złoty zegarek. Prześladował ich jednak pech. Przyłapani zostali na gorącym uczynku przez właścicielkę mieszkania która podniosła alarm. Nadbiegli przechodnie oraz policja. Obu opryszków zatrzymano.

Smogorzewski aczkolwiek pochodzi z zamożnej rodziny posiadającej majątek na Litwie, był już kilkakrotnie karany za kradzieże i figuruje w albumach policji kryminalnej, jako zawodowy złodziej. Przed kilku laty trafił do złego towarzystwa i od tego czasu poszedł śliską drogą. (c)

Na wileńskim bruku

LASKARIS ODNALAZŁ SIĘ.

Przed kilku dniami donieśliśmy o zaginięciu A. Laskarisa, pochodzącego z greckiej dynastji królewskiej.

Wczoraj policja wileńska otrzymała powiadomienie z Oszmiany, iż zaginiony chłopec znajduje się w Oszmianie. Zostanie on przesłany pod dozorem policji do Wilna i oddany pod opiekę rodziców. (c)

—oOo—

HUMOR

POTWIERDZENIE.

— Ty robisz wszystko naodwrót!

— Masz rację, droga, najpierw się z tobą ożeniłem, a potem cię poznałem. (Punch).

Delegaci Sejmiku wil.-trockiego do Zgromadzenia Okręgowego

Na zebraniu w dn. 24 sejmik wil.-trocki delegował do Zgromadzenia Okręgowego pp.: gen. **Żeligowskiego, Janikowskiego, Kowalskiego, Żukowskiego, Czarneckiego, Węgrowskiego, Dubickiego, Skindera, Rodziewicza i Rymszewicza.**

Doroczny zjazd lekarzy z Wileńszczyzny

Na 30 i 31 sierpnia zwołany został w schronisku nad jeziorem Narocz doroczny zjazd lekarzy powiatowych i kierowników powiatowych Ośrodków Zdrowia z terenu całego województwa wileńskiego.

Powrót harcerzy

Wobec zakończenia zjazdu harcerskiego w Spale powróciły już do Wilna drużyny harcerskie, biorące udział w zjeździe.

Jedna z drużyn wyruszyła na dłuższą wycieczkę do Węgier.

Powracających do Wilna harcerzy witały na dworcu tłumy znajomych i sympatyków.

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 27 lipca 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6,35: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. 7.30: Pog. sport.-turyst. 7,35: D. c. muzyki; 8.20: Program dzienny; 8.25 Giełda rolnicza; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor. 12,05: Dziennik poł. 12.15: Z oper Verdiego; 13,00: Chwilka dla kobiet; 13,05: Muzyka operetkowa; 14,30: Najnowsze nagrania. 15.15: Ulicami — zaułkami; 15,25: Życie art. i kultur. miasta; 15,30: Słuch. dla dzieci: „O Wilku, który pognębił śmierć; 16,00: Skrzynka techniczna; 16,15: Koncert solistów: 16.50: Codz. odc. prozy; 17,00: Koncert muzyki lekkiej; 18,00: Poradnik sportowy; 18,10: Minuta poezji; 18.15: „Cała Polska śpiewa": 18.30: Monolog regjonalny L. Wołłejki; 18.45: Alfred Cortot; 19.05: Program na niedzielę. 19.15: Koncert reklamowy; 19,30: Nasze pieśni w wyk. W. Roessler-Stokowskiej; 19,50: Pogad. aktualna; 20.00: „Potrzeby komunikacyjne na Ziemiach Północno-Wschodnich"; 20.10: „Dawna miłość nie rdzewieje"; 20.30: Recital śpiewaczy Marka Wandheima; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: „Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski"; 21,00: Aud. dla Polaków z zagranicy; 21,30: „Odgłosy wsi"; 22,00: Wiad. sport. 22,10: „Kukułka Wileńska". „Imieniny Kukułki" — pióra T. Łopalewskiego; 22.30. Muzyka taneczna; 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. muzyki tan.

SŁUCHOWISKO DLA DZIECI



W/G MAKUSZYŃSKIEGO
W SOBOTĘ 27. VII. O GODZ. 15.30

Śmierć w studni

Mieszkanka wsi Dorohlony w pow. słonimskim, Anna Atman tak nieostrożnie nabierała ze studni wodę, że wpadła do niej i utonęła. Wkrótce wydobyto ją ze studni, lecz była już martwa.

Ile osób jeździ autobusami?

Podług danych Towarzystwa Miejskiej Komunikacji Autobusowej na terenie Wilna średnio dziennie przejeżdża autobusami około 15.000 osób.

Całoroczny wpływ za przejazdy autobusami w roku ubiegłym wynosił — według tegoż źródła — 1.198.000 złotych. Tegoroczne wpływy utrzymują się mniej-więcej na tym samym poziomie.

KRONIKA

Sobota 27 Lipiec

Dziś: Natalji M., Pantaleona
Jutro: Innocentego i Wiktora

Wschód słońca—godz. 3 m. 21
Zachód słońca—godz. 7 m. 29

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 26 VII. 1935 r.

Ciśnienie 754
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 10
Opad — ślad
Wiatr półn.-zach.
Tend. zniżkowa
Uwagi: chmurno, po południu przelotny deszcz.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora 27.VII 1935 roku:

W całym kraju pogoda słoneczna. Rankiem mgły.
Ciepło.
Słabe wiatry zachodnie.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Sukcesora M. Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 2) Jundziłła (Mickiewicza 33); 3) Narbutta (Śto-Jańska 2); 4) Turgiela (Niemiecka 15) i wszystkie apteki na przedmieściach.

— RUCH POPULACYJNY W WILNIE. —

— Przybyli do Wilna do hotelu Georges'a: Milewski-Lipkowski Stanisław ziemianin z Lidy, Swieżyński Władysław inż. z Torunia, Pawlak Józef radca z Min. Skarbu z Warszawy, Wolman Wolf przemysłowiec z Warszawy, Mierczyński Stanisław inż. z Warszawy, Łącki Wacław ziemianin z Białegostoku, Elzenberg Henryk profesor z Warszawy, Eynarowicz Stanisław ziemianin z Grodna, Wysocki Kazimierz aptekarz chemik z Warszawy, Firney Gabrjel ekonomista z Warszawy, Parylewicz Franciszek prez. Sądu Apel. z Krakowa, hr. Tarnowski Władysław ziemianin z maj. Pilitowo, Rinde Ozjasz inżynier z Przemyśla, Polek Jan zarządca zamku z Poznania, hr. Olizar Andrzej-Karol z żoną właściciel ziemski z maj. Kisielin, Wolny Konstanty notarjusz z Katowic, płk. Bratro Jan z Łodzi, Feliński Kazimierz inżynier z Warszawy, Zieleńska Zofja biuralistka z Warszawy.

KOSCIELNA.

— Rekolekcje na Drogach Męki Pańskiej w Kalwarji Wileńskiej, jutro, w niedzielę, dn. 28 lipca przeprowadzi ks. Stanisław Miłkowski. Początek o godz. 8 u Matki Bożej; Msza św. o godz. 8.30 w Trynopolu.

OSOBISTA

— Powrócił z urlopu wypoczynkowego wiceprezydent miasta **Kazimierz Grodzicki** i objął urzędowanie.

Z dniem 29 b. m. rozpoczyna miesięczny urlop wypoczynkowy wiceprezydent miasta **Teodor Nagurski**. Zastępować go będzie wiceprezydent Grodzicki.

MIEJSKA

— Projekt inż. Filipkowskiego o regulacji Rossy. Inż. architekt Filipkowski, przebywający obecnie w Gdyni, nadesłał do Wilna projekt regulacji dzielnicy Rossa w związku z zamierzoną budową tam Mauzoleum, w którym spoczną Serce ś. p. Marszałka Piłsudskiego i prochy Jego Matki. Projekt ten był wczoraj przedmiotem konferencji, w której m. in. wzięli udział prezydent miasta d-r Maleszewski, inż. arch. Narębski i konserwator Lorentz. Projekt, jak się dowiadujemy, zyskał uznanie kół fachowych. Prawdopodobnie roboty regulacyjne wykonane zostaną podług tego właśnie projektu. Rozpoczęcia robót oczekiwać należy w początkach sierpnia r. b.

— AKCJA PRZECIWTYFUSOWA. Rok rocznie z nastaniem lata notowane są w miastach za chorowania na tyfus brzuszny. Miejskie władze sanitarne przystąpiły do szeroko zakrojonej akcji zapobiegawczej. M. in. specjalne komisje rozpoczęły lustrację studzien na terenie całego miasta. Kontrolę roztoczono również nad sklepami spożywczemi i rynkami. Pozatem prowadzi się akcję propagandową, uświadamiającą ludność o konieczności zachowania najdalej idącej ostrożności, zwłaszcza przy spożywaniu owoców.

Całokształtem akcji przeciwtyfusowej kieruje p. o. naczelnego lekarza na m. Wilno d-r Wasilewski.

GOSPODARCZA

— Pobór nadzwyczajnej daniny majątkowej w III-ej grupie kontyngentowej. Do 31 sierpnia b. r. ma być wpłacona nadzwyczajna danina majątkowa w III-ej grupie kontyngentowej t. zn. od nieruchomości miejskich oraz budynków w gminach wiejskich, niezwiązanych z gospodarstwem rolnem.

W związku z tem Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich izb i urzędów skarbowych okólnik z poleceniem natychmiastowego przystąpienia do obliczenia tej daniny poszczególnym właścicielom nieruchomości.

Ustawowe stawki daniny w III-ej grupie kontyngentowej pozostają bez zmiany i wynoszą przy rocznym przychodzie, względnie wartości czynszowej ponad 1.000 zł. do 2.000 zł. — 0,4% od rocznego przychodu względnie wartości czynszowej, przy rocznym przychodzie zaś ponad 2.000 zł. — 0,6%.

Nakazy zapłaty poleciło Ministerstwo rozesłać skarbnikom w takim czasie, aby bezwzględnie zostały doręczone za potwierdzeniem odbioru do 16 sierpnia r. b.

WYCIECZKI

— ŚWIĘTO GÓR. Ulgowe paszporty do Austrji. 10—30.IX Wycieczka „Wokół Europy" zł. 400. Jugosławja — zawsze słoneczna. „Orbis" — Mickiewicza 20, tel. 883.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— AKCJA SAMOPOMOCY ŻYDÓW POLSKICH ROZPOCZĘŁA SIĘ W WILNIE. We wszystkich większych miastach Polski rozpoczęła się jeszcze przed kilku tygodniami akcja samopomocowa Żydów, mająca na celu zebranie 1 miljona zł. na rzecz zubożałego żydowskiego stanu średniego. Akcja ta została proklamowana przez Tow. „Cekabe" (Centrala Kas Bezprocentowych). Celem zorganizowania jej w Wileńszczyźnie oraz intensywniejszego spopularyzowania przybył do Wilna dyr. „Cekabe" p. Bronsztejn z Warszawy.

Przyjazdem dyr. Bronsztejna została wszczęta akcja samopomocowa w Wilnie. Żydowski Komitet Pomocy, który ją prowadzi spodziewa się, że suma 45.000 zł., jaka została dla Wilna wyznaczona zostanie niebawem zebrana. (m)

RÓŻNE

— Wybory do Wileńsko - Nowogródzkiej Izby Lekarskiej wyznaczone zostały na 4 października r. b.

OD WYDAWNICTWA

Wszystkim naszym P. P. Prenumeratorom zamiejscowym, którzy opłacili prenumeratę za czerwiec i lipiec przy n-rze „Kurjera Wileńskiego" z dn. 25 b. m. przesłaliśmy część I-szą powieści P. Godek „POCAŁUNEK ŚMIERCI".

Ci z P. P. Prenumeratorów, którzy nie otrzymali powieści, a prenumeratę uiścili, proszeni są o reklamowanie w swoim Urzędzie Pocztowym lub w adm. naszego pisma — Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dwa gościnne występy znanego Chóru Juranda w dn. 28 i 30 b. m. — w Teatrze na Pohulance. Ceny zniżone. Kupony i bilety bezpłatne nieważne.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w sobotę dn. 27 b. m. o godz. 8,30 wiecz. — po raz drugi ujrzymy na scenie pełną humoru i dowcipu farsę w 3-ch aktach Arnolda i Bacha p. t. **„Hiszpańska Mucha"** w reżyserji J. Boneckiego. Udział biorą: pp. H. Galińska, Z. Molska, H. Motyczyńska, M. Szpakiewiczowa, E. Ściborowa, M. Bielecki, P. Bułhak, A. Łodziński, St. Malatyński, T. Surowa, W. Ścibor, L. Wołłejko. Ceny zniżone.

— Popołudniówka w Teatrze Letnim. — W niedzielę dn. 28 b. m. o godz. 4-ej pp. — po raz ostatni ujrzymy na scenie wspaniałą komedję w 3-ch aktach R. Niewiarowicza **„Kochanek to ja". Ceny propagandowe.**

TEATR „REWJA".

Dziś w sobotę 26 lipca w dalszym ciągu Rewja p. t. „Szalona Noc" w której udział bierze cały zespół z St. Janowskim, Al. Gronowskim, Eddim, Niną Wilińską, Trio Czerpanoff na czele.

Stan konta P. K. O. Nr. 146.111 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 18918,17.
Związek Rezerwistów w Albertynie — 33,60.
Związek Lekarzy Dentystów Polaków w Wilnie — 50.00.
Zarząd Gminy w Olkienikach — 78.40.
Adwokat Strumiłło Marjan z Wilna—1000,00.
Stan konta na dzień 27 lipca r. b. zł. 20080,17.

Ofiary

R. B. — zł. 3 dla neofity.
H. M. — zł. 1 dla neofity.

Kandydatury żydowskie z okręgu 45

Żydowscy politycy wileńscy, wszelkiego rodzaju działacze społeczni, gospodarczy i wogóle filantropi społeczni przeżywają od kilku dni gorączkę przedwyborczą. Kto będzie kandydatem żydowskim z Wilna w okręgu 45, jedynym, który z trudem, ale może dać jeden mandat poselski Żydom z Wilna. Rabin Rubinsztejn? Przed kilku dniami zdawało się, że kandydatura rab. Rubinsztejna ma największe szanse powodzenia. Prasa żydowska wszelkich odcieni, nawet ta, która niezadowolona była z osoby kandydata, lansowała tę wiadomość jako pewnik. Tembardziej, że na zwołanej w ub. tygodniu przez Radę Naczelną Zrzeszonego Kupiectwa Żydowskiego naradzie działaczy żydowskich, radnych miejskich, radców Izby Przemysłowo — Handlowej i Rzemieślniczej, Związku Kupców, Zw. Rzemieślników oraz przedstawicieli organizacyj, które mają prawo wysłać delegatów do kolegjów wyborczych innej osoby jako kandydata nie brano nawet pod uwagę.

Rab. Rubinsztejn napotyka jednak na opór wielu wyborców. Przedewszystkiem stara się tę kandydaturę utrącić wszelkiemi siłami „Aguda" wileńska, dla której rabin Gminy wileńskiej jest zbyt postępowy. Poważne zastrzeżenia wysuwają też koła postępowe i demokratyczne, które jako swego przedstawiciela w Sejmie, wolałyby widzieć osobę świecką.

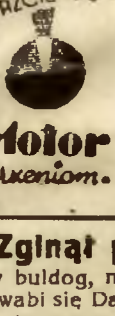
Toteż onegdaj wypłynęło szereg nowych kandydatur. Pierwszą notatkę puścił warszawski „Moment", który w numerze z dnia 25 bm. podał, że na kandydata na posła żydowskiego z Wilna jest wysuwany inż. A. Kawenoki. Sjoniści wileńscy odbyli onegdaj naradę i jako swoich kandydatów wystawili dr. J. Wygodzkiego (właściwie jako szyld) i rabina Rubinsztejna. Jak prasa **żydowska podaje przeciwstawiono** tym politycznym kandydatem ze strony żydowskich sfer gospodarczych szereg innych nazwisk. Tak np. wysuwają związki gospodarcze inż. A. Kawenokiego i p. Kapłan Kapłańskiego. Krąży też pośród kombinacyj wyborczych nazwisko dyr. Tauba, który ma jednak mniejsze szanse powodzenia, niż dwa ostatnie nazwiska działaczy gospodarczych. (m)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 26 lipca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto	I	standart	700 g/l		11.25	11.50
„	II	„	670 „		10.75	11.—
Pszenica	I	„	745 „		17.—	17.25
„	II	„	720 „		16.—	16.25
Jęczmień	I	„	655 „	(kasz.)	—	—
„	II	„	625 „	„	—	—
Owies	I	„	490 „		14.—	[illegible]
„	II	„	470 „		13.—	[illegible]
Gryka	I	„	630 „		—	—
„	II	„	600 „		—	—



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—8 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.